Kuryer Poznański.

Nr. 261. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Wtorek, 14 listopada 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 listopada.

(Pessymizm angielski. — Pan Gladstone jako protektor malkontentów bośniackich. — Włochy zadowolone z wyjaśnienia Kallaya i Andrassego. — Nowy naczelnik Dalmacyi. — Obiad galowy na cześć rezydenta austryackiego w Białogrodzie. — Nowe reformy w Rosyi. — W kwestyi gabinetu Gambetty.)

Faktem jest niezaprzeczonym, że historya dyplomacyi angielskiéj w ostatnim czasie same tylko klęski zapisywać jest zmuszona. Mianowicie w wielkiéj sprawie wschodniéj, którą p. Gladstone według swych planów uregulować postanowił, przegrała polityka angielska jak najzupełniéj kampanią dyplomatyczną. Monarchia austryacko-węgierska, któréj znaczenie i wpływ miały być zniweczone i wyparte z półwyspu bałkańskiego, ustawicznie robi postępy a zaprowadzenie ogólnéj służby wojskowéj, będące niejakoś nowym krokiem do aneksyi Bośnii i Hercegowiny, wieńczy poniekąd niepowodzenia angielskie. To téż nie dziw, że umysł polityków angielskich poczyna opanowywać pognębiające uczucie pesymizmu, widzące w ponurych i czarnych kolorach przyszłość, jaka czeka jeszcze W. Brytanią. Zbliżenie się Włoch do Austryi i Niemiec przepełniło, jak się zdaje, tę czarę gorzkiego uczucia. Prasa angielska widzi w tém zbliżeniu nową klęskę: upadek panowania Francyi a z nim i Anglii na morzu Srodziemném. Zbliżenie się Włoch do Austryi — pisze Morning Post — sprowadzi zupełnie nowe ukształtowanie się równowagi w stósunkach na morzu Śródziemném, o ile przynajmniéj wchodzą w grę wpływy Francyi, Włoch i Austryi. Morska siła Włoch nie może się sama jedna i bez obcéj pomocy mierzyć z siłą morską Francyi, tak samo i monarchia austro-węgierska nie jest w stanie sama jedna stawić tamże czoła republice francuskiéj. Natomiast floty Włoch i Austryi, jeżeli się połączą, będą silniejsze od ich rywala fracuskiego. Na rozkaz wysłany drutem telegraficznym do Spezzi i Poli, może w jednéj godzinie tyle wypłynąć pancerników włoskich i austryackich do Aleksandryi. lub Trypolisu, do Tunisu, lub Marokko, co francuskich z Tulonu. Jeżeli Francya zajmując Tunis, miała na celu zdobyć dla siebie hegemonią na morzu Śródziemném, to zamiar ten niweczy całkiém nowa kombinacya polityczna, zbliżenie się Włoch do Austryi. Są wprawdzie we Francyi i Anglii politycy, którzy twierdzą, że Francya nie stoi sama jedna i silnego ma sprzymierzeńca w Anglii. Zdanie to było może słusznem, dopóki interesa angielskie nie stanęły w sprzeczności do interesów francuskich. Dziś stósunki całkiém inaczéj się ułożyły. Francyi zagraża fanatyzm milionowéj ludności w Algierze, Tunisie i Marokko — Anglii w Egipcie. Anglia sprzymierzając się z Francyą, znalazłaby się w obec 20 milionów wrogów, którychby pokonać nie zdołała. Interesa zatém Anglii nie pozwalają połączyć się z Francyą, która w obec połączonych flot Włoch i Austryi staje się bezsilną. Tak tedy — zdaniem Morning Posta — upada znaczenie Francyi na morzu Śródziemném, a z nim kończy się i wpływ i potęga angielska. Jest to pesymizm, który mąci trzeźwy zwykle sąd polityków angielskich; a przypuszczenie, że Austrya zechce łączyć się z Włochami przeciw Francyi, zupełnie jest bezpodstawne.

Tyle wszakże prawdy jest w wywodach organu byłego ministra Derbego, że jedna tylko zmiana polityki dzisiejszego gabinetu angielskiego zdoła uratować od całkowitéj ruiny interesa angielskie na kontynencie. I ta to zdaje się być główna tendencya artykułu Morning Posta, chociaż nie została wyraźnie wypowiedzianą. P. Gladstone, mimo smutnego doświadczenia, jakie dotychczas zrobił, zapędza się daléj na raz obranéj drodze, sądząc, że protekcya, udzielona przezeń wrogim Austryi żywiołom na półwyspie bałkańskim, zdoła zabezpieczyć znaczenie tamże Anglii. Pol. Corresp. ogłasza list pewnego „znakomitego znawcy stósunków w Bośnii i Hercegowinie“, wystawiający w rzeczywistém świetle „przywódzców powstańczych“, którzy w adresie do Gladstona uskarżają się na austro-węgierskie rządy i zapowiadają, że postanowili prowadzić na śmierć i życie wojnę podjazdową. Podpisany na czele adresu Stojan Kowacewicz jest, jak pisze wspomniony korespondent, znanym powszechnie naczelnikiem bandy rozbójniczéj. Inny podpisany na adresie Iwan Taudaricz trudni się także rzemiosłem rozbójniczém a mahometanie, którzy adres podpisali, należą do szumowin ludności. Półurzędowy organ wiedeński, podając powyższe pismo wystósowane przez naczelników band rozbójniczych do Gladstona, dodaje od siebie komentarz, mający na celu uśmieszenie premiera angielskiego. „Gdyby p. Gladstone — pisze Polit. Corresp., zdecydował się odbyć podróż po Bośnii i Hercegowinie, to mógłby łatwo spotkać się oko w oko z owymi obrońcami wolności, których bierze w protekcyą; gotówka i rzeczy wartościowe Jego Ekscelencyi nie byłyby nigdy w takiém niebezpieczeństwie, jak w chwili takiego spotkania.“

Według dzienników wiedeńskich miał cesarz Franciszek Józef otrzymać od króla Humberta list, który „rozwiewa wszelkie wątpliwości, wywołane oświadczeniami bar. Kalleya i hr. Andrassego w delegacyach.“ Wątpliwości te były tak wielkie, że hr. Robilant zamierzał — jak piszą — żądać odwołania z poselstwa w Wiedniu i dopiéro po wizycie, jaką mu złożył hrabia Andrassy, cofnął podanie. Fremdenblatt donosi, że złożone na wtorkowém posiedzeniu delegacyi węgierskiéj wyjaśnienia o stósunkach Austro-Węgier do Włoch wywołały we Włoszech zaspokajające wrażenie. Ambasador włoski w czasie wizyty złożonéj mu przez hr. Andrassego skorzystał ze sposobności, ażeby podziękować swemu gościowi za przemówienie, miane w delegacyi, które, jak się wyraził hr. Robilant, przezwyciężyło wszelkie życzenia i oczekiwania.

Urzędowa Wiener Ztg. ogłasza pismo, w którém cesarz Franciszek Józef przychyla się do prośby namiestnika Dalmacyi, barona Rodicza, i pozwala mu cofnąć się do życia prywatnego. Rzeczony dziennik urzędowy ogłasza zarazem drugie pismo cesarskie, mianujące feldmarszałka, barona Jowanowicza, namiestnikiem Dalmacyi.

Książę Milan w ostentacyjny sposób okazuje swą przyjaźń do Austryi. Na obiedzie galowym, danym w dniu 11 w pałacu na cześć rezydenta austryackiego, bar. Herbeta, który opuszcza Białogród, wniósł książę toast, wyrażający najzupełniejsze uznanie jego skutecznéj działalności w celu utrwalenia przyjaznych stósunków pomiędzy obu państwami. Toast ten nowe sprowadzi znów gromy na Serbią ze strony Rosyi, gdzie już i tak złożenie z urzędu metropolity Michała nie małą wywołuje wrzawę. Kierownictwo poselstwa austryackiego w Białogrodzie objął sekretarz legacyjny Pinter. Hrabia Herbert wręczył w czwartek na uroczystéj audyencyi księciu pismo odwołujące go ze posady. Dzienniki serbkie wyrażają ubolewanie z powodu wyjazdu austryackiego ministra-rezydenta.

Rosyjski dziennik urzędowy ogłasza w numerze swym z dnia wczorajszego ukaz carski, dotyczący przyszłéj reorganizacyi wewnętrznych instytucyi w państwie rosyjskiém. Ukaz przypomina na wstępie, że zaprowadzone od r. 1859 do 1880 reformy nie odpowiedziały założonemu celowi, którego szukać należy w systematycznéj reorganizacyi całéj wewnętrznéj administracyi. Do takiéj reorganizacyi konieczną jest rzeczą niezwłocznie przystąpić. Niedawno temu — mówi daléj ukaz — wysłano kilku senatorów do różnych gubernii z obszernemi pełnomocnictwami i polecono im zwołać ankiety w celu zbadania istniejących urządzeń, potrzeb i nadużyć. Ankiety te dokonały obecnie swéj pracy. Liczba instytucyi ma być zmniejszona, niepotrzebne formalności usunięte i przeprowadzoną, o ile to być może, decentralizacya. Koniecznem jest nasamprzód przywrócić ścisły związek pomiędzy administracyą rządu a zebraniami prowincyonalnemi, daléj określić dokładnie prawa, obowiązki i odpowiedzialność obydwóch stron. Ta to konieczność stanowi nieodzowny warunek zupełnego przekształcenia istniejącéj administracyi prowincyonalnéj wraz z częściowém ulepszeniem procedury w ziemtwach i municypiach. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych nakazał z tego powodu car ustanowienie pod prezydencyą sekretarza stanu, Kochanowa, osobnéj komisyi, która zajmie się wypracowaniem projektów dla miejscowych administracyi. Komisya ta trzymać się będzie programu, który ułoży komitet ministrów wraz z dwoma członkami rady państwa, reprezentantami ministerstwa i wraz z trzema senatorami, którzy zwołali ankiety gubernialne. Projekta te obejmować mają reorganizacyą administracyi gubernialnych, miejskich i wiejskich okręgów. Następnie zbada komisya ta propozycye, zawarte w sprawozdaniu wyżéj wspomnianych senatorów, jako téż postanowienia tych władz i zebrań ziemskich, którym poruczono uregulowanie spraw włościańskich. W końcu zwoła przewodniczący komisyi po poprzedniém porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, reprezentantów ziemstw, municypalności i wszystkie kompetentne osoby, których udział w obradach komisyi uzna za pożyteczny i zażąda od ministrów potrzebnych akt i wyjaśnień. — Tak brzmi ostatni ukaz carski, zawierający summum koncesyi, jakie car daje państwu swemu. O koncesyach politycznych nie ma w ukazie ani wzmianki. Wątpić więc bardzo można, czy ta odrobina ustępstw, wielce wątpliwéj wartości i skutku, zdoła być skuteczném lekarstwem, za pomocą którego carat rosyjski zamyśla zniweczyć źródło złego, zkąd czerpie swą siłę rewolucya rosyjska. Do nowych reform, zapowiedzianych w ukazie, będziemy mieli sposobność niejednokrotnie powrócić.

Według zapowiedzi telegramów paryskich ma właśnie dziś zostać ogłoszoną lista nowych członków gabinetu. Według wiarogodnych doniesień widział się Gambetta w dniu 11go b. m. z Freycinetem, Sayem i Allain-Targé. Nie chce on spieszyć się z tworzeniem gabinetu, gdyż zależy mu na złożeniu jednolitego i trwałego ministerstwa. Freycinet otrzyma tekę spraw zagranicznych, a Sey skarbu; jaką tekę otrzyma Allain-Targé, dotąd niewiadomo. Utrzymanie Ferrego w gabinecie dotąd jest wątpliwe. Journal de Paris ogłasza następującą listę ministeryalną: Gambetta, prezesem gabinetu bez teki, Cazot ministrem sprawiedliwości, Waldeck-Rousseau spraw wewnętrznych, Freycinet spraw zagranicznych, Bert oświecenia, Allain-Targé robót publicznych, Rouvier handlu, Cochéry poczt. Komu dostanie się teka wojny, marynarki i finansów, dotąd nie zdecydowano. Podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych ma podobno zostać Spuller. spraw wewnętrznych Develle, sprawiedliwości Martin Feuillée, a wojny Blandin. Późniejszy telegram donosi, że Freycinet, Say i Ferry nie wstąpią do gabinetu, a to z powodu, że są zbyt gorącymi zwolennikami obecnie istniejącego stanu rzeczy.

---

* **Zebranie** Kółek rolniczych powiatu Odolanowskiego odbędzie się 20 bm. w Ostrowie.

Mowa delegata dr. Czerkawskiego.

Wiedeń, 12 listopada.

(*) Z dyskusyi nad okrojonemi przez komisyą budżetową delegacyi austryackiéj pozycyami preliminarza rządowego na wzmocnienie twierdzy w Poli i uzbrojenie jéj w działa nadbrzeżne wielkiego kalibru podaję wam w przekładzie ze stenogramu nasamprzód mowę del. dr. Euz. Czerkawskiego, któréj brzmienie jest następujące:

Komisya budżetowa wnosi, abyśmy na sprawienie w r. 1882 dla Poli dział nadbrzeżnych wielkiego kalibru zamiast zażądanych przez rząd 642,762 zł. austr. (na cztery działa) przyzwoliła tylko 320,000 złr. (na dwa działa). Tak samo wnosi komisya, abyśmy na budowle fortyfikacyjne pod Polą przyzwolili tylko 750,000 złr. zamiast zażądanych przez rząd 1,500,000 złr. Ponieważ już komisya w obradach swych obie pozycye te z sobą powiązała, przeto i mnie wolno będzie obie w wywodach moich połączyć. Zamiarem moim jest co do obu pozycyi podjąć wnioski rządowe. Co mię do tego nakłania, pozwolę sobie w ogólnych zarysach naszkicować.

Ktokolwiek bez uprzedzenia na rzecz patrzy, zadziwi się, że w drukowanem sprawozdaniu swém, w dziale wydatków zwyczajnych na armią, większość komisyi budżetowéj (należąca do stronnictwa centralistycznego) wynurza ministrowi wojny zupełne zaufanie a nawet posuwa się — by powtórzyć wyrazy użyte w komisyi — aż do wykozerowania ministra wojny przeciw austryackiemu ministrowi skarbu, tutaj zaś, przy wydatkach działu nadzwyczajnego, bez ceremonii odmawia funduszów na wydatki tak ważne, jak oto niniejsze. Wedle zwykłego pojmowania rzeczy wszelki wyraz ufności, ograniczający się tylko na słowach a nie stwierdzony czynem, nie wielkiéj jest wartości. Gdyby zaś kto powiedział, że komisya, a za nią także co dopiéro delegacya przyzwoliła wydatki zwyczajne w całéj wysokości wniosków rządowych, i że to jest wyrazem zaufania, wypadłoby na to odpowiedzieć, że dział wydatków zwyczajnych przedstawia tylko budżet normalny, budżet potrzeb ciągłych i ustawicznych, którego odmówić nie można, nie chcąc, żeby stanęła machina administracyi wojskowéj. Chcąc objawić swoje zaufanie, trzeba to uczynić właśnie przy takich pozycyach, które pochodzą z własnéj inicyatywy rządu, przy których chodzi o stworzenie doniosłego dzieła, jakiém jest oto utwierdzenie i uzbrojenie Poli. Co do mnie więc upatrywałbym sprzeczność między owym wyrazem ufności a takiém postępowaniem komisyi.

Ale pominąwszy wzgląd ten, który może wydawać się będzie momentem mniejszéj wagi, pomówię o samym przedmiocie. Wysoka delegacya pewnie mię zwolni od dowodzenia potrzeby utwierdzenia i uzbrojenia Poli. Pola od roku 1850, jeśli się nie mylę, jest przeobrażona na główny port wojenny monarchii austro-węgierskiéj. Od tego czasu stworzono tam zakłady, arsenały marynarskie, warsztaty i t. p. wartości wielu milionów i zawsze chodziło o to, aby miejscowość tę nie tylko zabezpieczyć od napadu znienacka, lecz także uczynić obronną na wypadek oblężenia. Przez długi czas ograniczano się na reparacyi starych utwierdzeń; odkąd atoli mocarstwa posiadają floty pancerne, trzeba było pomyśleć o obronności twierdzy przeciw nim także. Sama reparacya utwierdzeń dawnych nie wystarczała, trzeba było rozpocząć utwierdzenia w sposób racyonalny i uzbrojenie w działa największego kalibru o średnicy 28 centymetrów.

Dla tego to rząd w roku zeszłym wystąpił przed wysoką delegacyą z żądaniami, zmierzającemi do zadośćuczynienia téj potrzebie. Wysoka delegacya w zasadzie uznała konieczność tego i dla tego téż przyzwoliła pierwszą ratę na podstawie ułożonego przez rząd programu, wedle którego dzieło to miało być dokonane do końca roku 1883. Konieczności téj i dziś nikt nie przeczy, i dla tego mniemam, że nie potrzebuję jéj motywować.

Komisyi chodzi tylko o rozłożenie wydatków na czas dłuższy, tak żeby utwierdzenia skończone były nie do końca r. 1883, lecz może dopiéro w r. 1888, a może nawet dopiéro w r. 1890. Otóż takiéj zwłoki nie uważam za pożyteczną, owszem poczytuję ją za nader szkodliwą i śmiem sprzeciwić się jéj, prosząc wys. zgromadzenie, aby nie przystało na wniosek komisyi. Mniemam, że zwłoka taka nie da się usprawiedliwić ani ekonomicznemi, ani wojskowemi, ani nareszcie politycznemi względami.

Komisya, co prawda, przytacza względy przedewszystkiém ekonomiczne. Zdaje się, jakoby większość komisyi mniemała, iż te wydatki około dwóch milionów na działa i czterech milionów na utwierdzenia będą łatwiejsze do ponoszenia, gdy wypłata ich nastąpi w dłuższym szeregu lat. Otwarcie wyznaję, iż motyw ten wydaje mi się tylko pozornym. Budowle forteczne, sprawianie dział, w ogólności stworzenie takiego dzieła musi przecież dziać się wedle pewnego programu, a postępuje się ekonomicznie wtedy tylko, gdy się ściśle program ten wykonywa; wszelkie odstąpienie odeń mojém zdaniem jest ekonomicznie tylko szkodliwe. Odstąpienie od programu pociąga za sobą nie tylko zwłokę w robotach, lecz i złamanie zawartych kontraktów; powstają ztąd procesy, zobowiązania wynagrodzeń, a państwo w ten sposób ma wydatki większe od objętych programem. Mieliśmy już takie wypadki np. w Przemyślu. Państwo w skutek niedotrzymania kontraktów musiało zapłacić znaczne sumy, a wszakże i w budżecie tego roku mamy 110 tysięcy złr. wynagrodzenia za niedotrzymanie programu. Nadto, gdy się roboty takie zbyt długo zwłoczy, gotowa już część ich popada w ruinę. Mogą téż inni mężowie stanąć u steru, mogą zmienić się poglądy, a wtedy program cały idzie na bok i gotowa już robota jest daremna.

Zdaje mi się, że to wystarcza na dowód, iż niebezpiecznie jest odstępować od przyjętego już programu, i że w takich wypadkach naraża się skarb na całkiem niepotrzebne i zbytnie wydatki.

Ale i ze względów wojskowych zachowanie programu, jak najwcześniejsze utwierdzenie i uzbrojenie Poli jest konieczne. Uchwalając w roku zeszłym utwierdzenia, mieliśmy nic innego na celu, jak uczynić miejscowość tę i w ogóle monarchią ku téj stronie obronną. Gdyby budowę zwleczono, gdyby ją rozłożono nie na 3 lub 4 lata, lecz na 8 lub 10 lat, znaczyłoby to, że wysoka delegacya, czego nie przypuszczam, chce, abyśmy przez cały dziesiątek lat byli wobec zagranicy bezbronni. Nie sądzę, iżby taki był zamiar wysokiéj delegacyi; ja przynajmniéj i moi polityczni przyjaciele zastrzegamy się przeciw temu.

Przytaczają atoli i to, że przyjazne z wszystkiemi mocarstwami łączą nas stósunki i wskazują, acz w milczeniu, na tę także okoliczność, iż z naszym sąsiadem Włochami nawiązano stósunek tak serdeczny, że jesteśmy bezpieczni od napadu znienacka. Nie myślę sprzeciwiać się temu, nie myślę przeczyć; ale trudno mi wysnuć ztąd konkluzyą, jaką wysnuła komisya. Nie będę powoływał się na stare, zbutwiałe przysłowie: si vis pacem, para bellum, ale zdaje mi się, że pobudki więcéj z rzeczy płynące powinny nas nakłonić do wstąpienia na drogę przez rząd wskazaną. Powinniśmy wziąć przykład z postępowania naszego przyjaciela i sąsiada, to jest samychże Włoch; co tam się dzieje pod względem organizacyi wojskowo-technicznéj, powinno nam być nauką, jak nam zachowywać się trzeba. W roku zeszłym parlament włoski przyzwolił na utwierdzenia i uzbrojenia 2 miliony, a zarazem Izba uchwaliła rezolucyą upoważniającą a względnie wzywającą rząd, aby utwierdzenia te wbrew pierwotnemu programowi tak przyspieszył, żeby w roku 1883 były gotowe. Za tą idąc wskazówką, rząd włoski w tym roku i na ten cel zażądał naraz 4 milionów złotych austr. mimo przyjaźni łączącéj nas z Włochami. Bo Włochy są tego zdania, iż mimo téj przyjaźni nakazuje im obowiązek stanąć w stanie obronnym i zabezpieczyć się na wszelkie ewentualności. I słusznie tak Włochy postępują, albowiem potęga okoliczności, sprzeczność interesów są o wiele silniejsze, od zawartéj chwilowo przyjaźni. Słusznie powiedział poeta: Der Mensch vertraue den Göttern nicht. Mogą wystąpić z czasem inne czynniki, inni mężowie mogą z czasem stanąć u steru, jak mówi inny poeta: Andre Zeiten — andre Vögel, andre Lieder. A dobrze będzie, gdy wobec takich zmian czasów stać będziemy z puklerzem i z orężem w ręku. Opinia publiczna, panowie, jest bardzo zmienna; państwo na silniejszych musi stać podstawach, niż jest sama zmienna opinia publiczna.

Zresztą nie same Włochy w szeregu państw są tém państwem, wobec którego trzeba nam być w zbrojném pogotowiu. Tyle w naszéj Europie skupiło się materyałów palnych, a wszakże jest jeszcze i kwestya wschodnia. Pewien szanowny członek wys. delegacyi (baron Hübner) powiedział co prawda i w zeszłym i w tym znów roku, że kwestya wschodnia jest wtedy tylko, gdy jéj chcą mocarstwa, a nie ma jéj, gdy nie chcą. Słuchałem świetnych szanownego mówcy wywodów z całą uwagą, podziwiałem subtelność ich, ale znalazłem się wobec nich ostatecznie w położeniu słynnego astronoma Galileusza, gdy go zniewolono do odwołania zdania swego o obrocie ziemi. Odwołał, ale dodał: e pur si muove! Tak i ja z uwagą i podziwem słuchałem wywodów o kwestyi wschodniéj, aby sobie nakoniec powiedzieć: a przecież jest kwestya wschodnia. Co więcéj, nietylko powiadam, że jest kwestya wschodnia, lecz jest to dla mnie aksyomatem, że Austrya powołana jest do odegrania w rozwiązaniu téj kwestyi wschodniéj roli znamienitéj i — jak sobie życzę — świetnéj.

Skoro zaś podobne zawikłania są, każdy pewnie przyzna, że Pola i nasze wybrzeże adryatyckie są w pierwszym rzędzie wystawione na zaczepną akcyą mocarstw wojujących. Dla tego nie chciałbym, aby wybrzeże to pozostało tak bezbronne, jakby było, gdybyśmy przyjęli wnioski komisyi. Gdy zawikłania bezpośrednio nas ogarną, czy wtedy dopiero przystąpimy do uzbrojenia wybrzeża? Nietylko prowadzilibyśmy wtedy roboty z zbytnim pospiechem, lecz zatarg europejski więcéjby się tylko przez to zaostrzył, a sytuacya nie byłaby łatwiejsza, lecz trudniejsza.

Aby téj ewentualności zapobiedz, pójdźmy za wnioskami rządowemi, trzymajmy się programu, który rząd dla utwierdzenia i uzbrojenia Poli ułożył: a że go w tym względzie popieramy, dajmy temu wyraz, uchwalając całe pozycye rządowe w ilości 642,762 złr. i 1,5000,000 złr. (Brawo! z prawicy.)

Jeszcze o sektach odszczepieńczych w Petersburgu.

(Dokończenie.)

Nadzwyczaj wielką popularnością, zwłaszcza pomiędzy średnią klasą czynowniczą w Petersburgu, cieszy się sekta Irwingianów. Jest to już coś poważniejszego, a nawet imponującego. Nabożeństwo ich odbywa się „w domu modlitwy,“ znajdującym się przy ulicy Sergijewskiéj. Nie tylko cerkiew prawosławna, lecz i konsystorz ewangelicko-luterański w Petersburgu, spozierają na tę sektę wrogiem okiem, przeczuwając w niéj niebezpiecznego i potężnego nieprzyjaciela. Miałem sposobność zaznajomić się jak najbliżéj z tą sektą i muszę wyznać, że jéj doktryna mniéj dziwaczną jest od innych i większą posiada siłę atrakcyi. Już to jedno zdolnem jest pociągnąć ku sekcie Irwingianów nie mało prozelitów, że jéj nauka nie wymaga od nich wcale zrzekania się dawnego wyznania. Prawosławny Irwingianin pozostaje daléj prawosławnym, ewangelik — ewangelikiem itd. Taka tolerancya i szacunek dla wszystkich wyznań chrześciańskich stanowią znakomitą siłę Irwingianizmu.

Doktryna Irwingianów zamyka się w tém głównie, że drugie przyjście Chrystusa jest już bardzo bliskiem i że zatém trzeba się ze wszech miar gotować do godnego przyjęcia Boga-człowieka. Przyjście Chrystusa „w chwale i majestacie," Irwingianie dzielą na dwie fazy. Według ich wierzeń, znijdzie Chrystus najprzód po to tylko, aby powołać do siebie wszystkich wiernych, tak żywych jak i zmarłych, z którymi przepędzi w niebie 10 lat. Po upływie owych lat 10, Chrystus znów się zjawi w gronie swych „świętych," w chwale i majestacie — i wówczas to rozpocznie się sąd ostateczny.

Tym sposobem owi „święci," otaczający Chrystusa, czyli właściwiéj mówiąc Irwingianie, będą uwolnieni od mąk antychrysta i w przyszłym raju wiekuistym będą już jak gdyby gospodarzami; straszny sąd ostateczny istnieć dla nich nie będzie wcale.

Aby być zaliczonym w poczet członków téj sekty, trzeba przejść przedtem całą szkołę. Najpierwéj specyalnie upoważniony do tego członek zaznajamia aspiranta z przekonaniami i zasadami wierzeń sekty; inny, wykłada mu szczegółowy katechizm, a jeszcze inny — zaznajamia go z jego obowiązkami. Po należytém odbyciu tych wszystkich przygotowań wstępnych, nowego członka oddają pod specyalną opiekę jednego z „aniołów," t. j. kapłanów sekty. Następnie odbywają nad nim szereg obrzędów: rodzaj chrztu, konfirmacyi itd., po czém już zalicza się neofita w poczet rzeczywistych członków sekty, wnosi do jéj kasy dziesiątą część swojego majątku i dochodów i ślubuje obowiązek uczęszczania na wszystkie nabożeństwa, głównie zaś — prowadzenia jak najmoralniejszego życia. — Uznać też należy, że wszyscy członkowie téj sekty żyją wzorowo, są w jak najlepszéj pomiędzy sobą zgodzie, gorąco nawet miłują się wzajemnie i okazują sobie poparcie we wszystkich potrzebach i pomoc czynną w każdym mniéj pomyślnym wypadku życia.

Nabożeństwa Irwingianów odznaczają się teatralnością. W wielkiéj sali prywatnego mieszkania, ozdobionéj ładnie, a nawet zbytkownie, — wprost przeciw wejścia urządzony biało-złocisty, wspaniały ołtarz, w którym się przechowują Sakramenta. Obok ołtarza stoi piękna mównica z pulpitem, a z drugiéj strony tron przepyszny dla „archanioła" (arcykapłana, czyli głowy sekty) i cztery czarne taborety dla „aniołów" (kapłanów). — Ołtarz, trybuna i siedzenia kapłańskie oddzielone złoconą balustradą od „części parafialnéj," t. j. téj części sali, która mieści ustawione szeregami krzesła dla członków sekty. Obok drzwi wchodowych stoi nie wielki organ, a przy nim skrzynia żelazna, do któréj pobożni składają dziesięciny, t. j. dziesiątą część swych tygodniowych dochodów.

Co niedziela w téj sali, czyli „domu modlitwy" ściśle o 10 rano odbywa się „Eucharystya" — i wszyscy przytomni sekciarze przyjmują komunią pod dwiema postaciami. O 4 po południu jeden z „aniołów" ma kazanie po rosyjsku, o siódméj — po niemiecku. Oprócz tego krótkie nabożeństwa odbywają się tu codziennie, naprzemian, to w rosyjskim, to w niemieckim języku. W wielkie święta (wszystkich wyznań chrześciańskich) nabożeństwa Irwingianów odbywają się z niepospolitą uroczystością i wspaniałością, przyczém obrzędowe szaty „archanioła i aniołów" odznaczają się bogactwem i dziwném skomplikowaniem oddzielnych części, złożonych ze złocistych pelerynek, mantoletów, fartuszków itd.

Duchowieństwo sekty Irwingianów, względnie do liczby jéj członków, bardzo jest liczném. Na czele jego stoi jako „archanioł" dymisyonowany jenerał Dietberg, drugie po nim miejsce zajmuje pułkownik Erdmont. — Synowie tych „archaniołów" są kapłanami, czyli „aniołami." Oprócz tego jest liczny zastęp dyakonów i dyakonis. Między parafianami Irwingianie liczą obecnie wiele imion znanych, jak hr. S...s, ks. L...wa, panią P...wą, jen. Fredmana i kilku innych.

Petersburgska sekta Irwingianów nie stanowi, sama przez się wzięta, całości. Jest ona ogniwem całego łańcucha podobnych sekt, rozgałęzionych w krajach protestanckich europejskich, a zwłaszcza w Ameryce.

Komunikuję wam jeszcze kilka wiadomości, mających związek bezpośredni z przedmiotem niniejszego listu t. j. z odszczepieństwami w Rosyi.

Garbarz Isajew, o którego sekcie „Isajewców" pisałem wam w poprzednim moim liście, doświadczający ciągłych zawodów w swych proroctwach o końcu świata, wziął się ostatniemi czasy do bardzo oryginalnego wydawnictwa, tak oryginalnego, że myśl podobna mogła przyjść do głowy takiemu tylko, jak on szaleńcowi. — Oto pisze bardzo czytelnym charakterem „księgi" o bliskim skończeniu świata i przyjściu Chrystusa, a to w tym celu, zakreślonym najwyraźniéj przez niego samego, — „aby zwierzchność nieomieszkała uczynić właściwych przed tak ważną i stanowczą chwilą rozporządzeń, t. j. zwołać sobory duchowne, a przedewszystkiem — księgi Isajewa ogłosić drukiem i nastręczyć mu sposobność do turnieju duchownego z metropolitami, archijerejami i profesorami teologii." Po jednym egzemplarzu swoich „ksiąg" (4 tomy) Isajew ofiarował jenerałowi Ignatiewowi i metropolicie Izydorowi, przyczém domaga się, aby corocznie wypuszczano z druku po jednym tomie „proroctw Isajewa," aby cały świat mógł przygotować się stopniowo do katastrofy końca świata, która nastąpić ma wówczas, gdy wszystkie cztery wydane na świat będą. — W tém szaleństwie sekciarza jest ta humorystyczna strona, że ponieważ „księgi" jego prawdopodobnie nie będą nigdy drukowane, więc i zależny od tego koniec świata nie nastąpi nie tylko w roku 1884, jak Isajew przepowiada, (t. j. w roku ogłoszenia drukiem ostatniego tomu jego „księgi"), — lecz i długo, — długo jeszcze po tém...

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 12 listopada.

Nazajutrz po wyborach berlińskich, profesor Wagner, znany powiernik ks. kanclerza, opowiadał w pewném zebraniu konserwatystów, że jeżeli w skutek bieżących wyborów, liberałów, resp. postępowców, centrum stanowić będzie wybitną partyą, nie może być mowy o projektowanéj reformie.

Dziwić się zaiste trzeba, że taki mąż może głosić podobne zdanie, sam bowiem już nieraz uznał chrześciańsko-społeczne dążności katolików, pominąwszy już katolickie pisma, wyczytać musiał w dziełach zmarłego kolegi Helda i ewangelickiego pastora Todta, dr. Rudolfa Meyera, z jakiem ci mężowie uznaniem piszą o czynności katolików dla społeczeństwa. Czy p. Wagner sądzi, że reforma społeczna dla klas pracujących zasadza się tylko na socyalizmie państwowym centralistycznéj biurokracyi i regularnych dodatkach państwowych? O ile się zdaje, socyalizm państwowy nie ma obecnie zwolenników.

W kilka dni późniéj p. profesor Wagner na inném zebraniu chciał niejako nbprawić pierwsze wyrażenie się o centrum i składał winę na liberałów, jeżeli reforma społeczna nie przyjdzie do skutku, dzienniki konserwatywne, jak Kreuz Ztg., Reichsbote itd. są zapewnione, że centrum nie omieszka popierać rządu w reformie ekonomicznéj i społecznéj. Obowiązek nam tu nakazuje wystąpić w obronie centrum, że zawsze w pierwszym szeregu broni dobréj sprawy. Aby to udowodnić; moglibyśmy cofnąć się aż do roku 1848, kiedy w frakcyi centrum zasiadali posłowie, jak August i Piotr Reichenspergerowie, późniejszy Biskup Ketteler i inni. Lecz nie sięgając tak daleko ograniczymy się na czasach późniejszych, wszak to centrum podało w roku 1876 znany wniosek Windthorsta celem uratowania ceł od żelaza, aby ochronić zagrożony przemysł żelazny, a organ centrum Germania już od roku 1872 bezustannie przeciw wolno-handlowi występuje. Wówczas wniosek Windthorsta poparty został znaczną liczbą głosów, lecz nie stanowił większości, gdyż kanclerz i zastępca jogo milczeli, niektórzy posłowie wybierani na „imię Bismarcka" nie doszli jeszcze do tego przekonania, że era Camphausena i Delbrücka już minęła. Niech was to nie zadziwia, że staję wyłącznie w obronie centrum, lecz działalność Koła polskiego dobrze wam znana uważam za zbyteczne powtarzać wam o tém.

Kiedy w roku 1878 ks. kanclerz w znanym swym liście z 15 grudnia skłonił się do umiarkowanéj polityki ceł ochronnych, wtenczas pośród ludności zapanował pod tym względem ruch wielki, a w sejmie w t. z. „wolnym związku" znalazł silne poparcie. Ostatnie oświadczenie za cłami ochronnemi „wolnego związku" zyskało 204 podpisy, ks. Bismarck był tedy zapewniony o uzyskanie ceł ochronnych. Jak to już nieraz dowiedliśmy, centrum najpierwsze zażądało w roku 1877 gruntownego zbadania kwestyi rzemiosł, również ustawy o ochronie roboty. Ustawy o odpowiedzialności za skaleczenie robotnika również centrum się domagało, i starało się wszelkiemi siłami, aby ta ustawa, mająca dobro robotników na celu, przyszła do skutku, lecz niestety rząd odrzucił tę ustawę, gdyż nie zgodzono się na jego socyalizm państwowy. Centrum pierwsze żądało ustawy przeciw lichwie, i ta ustawa pomimo, że początkowo odrzucona — przyszła do skutku. Je eli tedy ks. kanclerzowi rzeczywiście na tém zależy, aby zaprowadzić społeczne i ekonomiczne reformy, mające jedynie dobro ludu na celu, bez żadnéj ubocznéj myśli, jak np. monopol tytoniu, to pewnie nie znajdzie lepszegó poparcia, jak w centrum, tego dowodzi tyloletnia czynność téj frakcyi. Centrum stanowi większość w parlamencie i to jest pewne, że bez pomocy centrum nic się przeprowadzić nie da!

Berlin, 13 listopada.

Postępowcy zdobyli nareszcie całkiem Berlin dla swych kandydatów: socyaliści, którzy od r. 1877 w fortecy postępowéj uczynili wyłom, zostali wczoraj pobici przez postępowców. Była to jednak zacięta walka! — Klotz bowiem pobił Hasenclevera tylko 17,946 głosami (przeciw 17,377), postępowiec zaś Traeger otrzymał 19,030 głosów, na przeciwnika zaś jego Bebla oddano 18,979 głosów. Ze na kandydatów socyalistów głosować będą „konserwatyści," o téj ewentualności wspominaliśmy już dawniéj. Wczorajszy rezultat wyborów daje na to twierdzenie niezbite dowody. I tak na dniu 27 października

otrzymał Klotz 18,911 głosów, Hasenclever 10,629 głosów, majster Meyer 8959 głosów i baron Schorlemer z Alst 186 głosów;

tym razem otrzymał

Klotz 17,946 głosów, Hasenclever zaś 17,377 głosów.

Ze przy ściślejszych wyborach otrzymał Hasenclever 6748 głosów więcéj, aniżeli przy pierwszém głosowaniu, to te głosy nie kto inny, jedno ci oddali, co głosowali na majstra Mayera, stawionego na kandydata przez „centralny konserwatywny komitet."

Tak się ma też rzecz z wyborami ściślejszemi w drugim jeszcze okręgu berlińskim. Tutaj 27 października otrzymał

Traeger 19,527 głosów, Bebel 13,573 gł., profesor Wagner 8270 gł., Schorlemer z Alst 186 gł.;

tym zaś razem otrzymał

Traeger 19,030 głosów, Bebel 18,979 głosów.

Podczas kiedy tak Traeger, jak Klotz mniéj obecnie otrzymali głosów, oddano na Bebla 5406 głosów więcéj, aniżeli dawniéj. I te głosy mogą tylko pochodzić od konserwatystów, ponieważ przy pierwotnych wyborach socyaliści wytężyli już wszystkie swe siły. Katolicy — o ile można skontrolować, wstrzymali się od głosowania w okręgu Klotza, — głosowali natomiast na postępowca Traegera, ponieważ Traeger głosował za wnioskiem Windthorsta — aby wolno było kapłanom sprawować Sakramenta św. i odbywać mszą św. Ponieważ Traeger ma tylko 51 głosów więcéj od Bebla, to owe 186 katolickich głosów oddanych przy pierwotném głosowaniu, przechyliły szalę zwycięztwa na stronę kandydata postępowców.

Tak więc p. Albert Traeger, poeta, zasilający swemi utworami Gartenlaube, zawdzięcza swój wybór w metropoli protestantyzmu tylko temu, iż jest przeciwnikiem kulturkampfu.

Ponieważ Eug. Richter przyjął mandat w Hagen, Saucken zaś w Prusach Wschodnich, dla tego w trzecim i w piątym okręgu w Berlinie przyjdzie do ponownych wyborów, przy których zapewne anti-semici, rządowi konserwatyści i socyaliści wytężą wszystkie siły, by zadać cios postępowcom, co się im zapewne nie uda, ponieważ tak Richter jak Saucken otrzymali przeszło połowę więcéj głosów, aniżeli ich przeciwnicy. Anti-semici liczą jednak bardzo na przyszłe czasy. Kiedy wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, iż ks. Bismarck przybył do Berlina, tłumy zebrały się przed jego pałacem i urządziły kanclerzowi — swemu bożkowi — owacyą. Mimo że za to tłumy ani nawet łaskawém spojrzeniem Tyrasa — sławnego Reichshund'a — nie zostały uraczone, zadowolone pociągnęły daléj, śpiewając znaną pieśń: „Deutschland, Deutschland über Alles," aby wyprawić także owacyą „swemu" Stoeckerowi, ale i p. Stoecker nie przemówił do zebranych. — O wyborze p. Stoeckera przy ściślejszych wyborach w Minden zawiadomili anti-semici swych zwolenników przez nadzwyczajne dodatki; tak samo postąpili sobie postępowcy, donosząc o zwycięztwie Klotza i Traegera.

Tymczasem zwycięztwo Stoeckera tak wielką przejmuje Boersen Courriera wściekłością, iż organ ten żydowski nazywa Stoeckera „schamlos frecher Lügner," który potajemnie zawiera sojusze z socyalistami, publicznie zaś zaprzecza temu. Boersen Courrier nazywa prócz tego kaznodzieję nadwornego hypokrytą, obłudnikiem, którego żaden okręg nie powinien był wybrać na posła. Pan Stoecker wytoczy zapewne proces pismu, które go w tak ohydny sposób krytykuje.

Rzym, 10 listopada.

(Misya Erringtona. — Czas a Włochy. — Pobyt w Wiedniu.)

Gdy przeszłéj zimy p. Errington bawił w Rzymie w poufnéj misyi, jak mówiono, aby wyłożyć Ojcu świętemu widoki i pragnienia rządu angielskiego w kwestyi irlandzkiéj, dzienniki półurzędowe z pospiechem oświadczyły, że ta wiadomość nie ma żadnéj podstawy, a szanowny poseł angielskiego parlamentu przybył tylko dla przyjemności swojéj do wiecznego miasta. Teraz Errington znowu jest w Rzymie, „ale bez urzędowego charakteru", dodaje jeden z ministeryalnych dzienników w Londynie. Nie zapuszczając się w dystynkcye mowy dyplomatycznéj, w któréj wszystko inaczéj się nazywa, niż u zwykłych śmiertelników, powiedzmy po prostu, że Errington przysłany został w celu przywrócenia stósunków dyplomatycznych między Anglią a Stolicą św. Nie chodzi o urzędową i obopólną reprezentacyą, która w obecnéj chwili nie jest możebną ani nawet pożądaną, lecz raczéj o to, żeby rząd angielski miał stałego ajenta w Rzymie, ku załatwianiu bieżących interesów a ciągłéj wymianie wzajemnych poglądów politycznych.

Postanowienie to, gdy objawi się w konkretnéj formie, napotka na liczne trudności oczywiście nie we Watykanie, lecz w saméj Anglii. Wiadomo, że tam protestanci, od czasów schizmy, zawsze byli przeciwni utrzymywaniu jakichkolwiek stósunków ze Stolicą św., powodując się raczéj namiętną do Głowy Kościoła nienawiścią, niż interesem politycznym. Taka nierozumna i bezpłodna polityka, więcéj szkodząca Anglii, niż Rzymowi, mogła mieć cel jakiś, dopóki katolicy byli wyjęci z pod prawa; odkąd zaś zostali przypuszczeni do swo bód obywatelskich, jest to nieznośny anachronizm. Królowie angielscy czuli to doskonale; szanowali jednak drażliwość opinii publicznéj. Tym sposobem tłómaczy się, że przywrócili stósunki dyplomatyczne z Watykanem jako monarchowie Hanoweru, z czego nie potrzebowali zdawać sprawy przed parlamentem angielskim. Była to fikcya prawna, która zresztą jest w Anglii ulubioną formą omijania pewnych trudności konstytucyjnych. Po oddzieleniu korony hanowerskiéj od angielskiéj fikcya ta ustała a wtedy zastąpiono ją nową. Przysyłano ajentów nieurzędowych, którzy bez charakteru dyplomatycznego robili to wszystko, co w innych stolicach robią ambasadorowie. Nie mieli tytułu, ani nie wchodzili w poczet ciała dyplomatycznego, mimo to mieli nadzwyczajne znaczenie, bo rząd angielski wybierał ludzi znakomitych. Dosyć jest wymienić Lyons'a lub Odona Russel, żeby dać wyobrażenie, jaką rząd angielski przywiązywał wagę do téj nieurzędowéj ajencyi. W roku 1870 liberalne ministeryum, folgując namiętnościom anglikańskim, po zaborze Rzymu odwołało ajenta, ale niebawem przekonało się, że niezmierne poniosło szkody. Rozległe posiadłości, w których wszędzie mieszkają katolicy, sprawa irlandzka tylko przez wpływ Kościoła dająca się zażegnać, protektorat nad Azyą Mniejszą i cesarstwo indyjskie, zmuszające do częstego znoszenia się z Rzymem, wszystko to razem skłoniły nareście p. Gladstona do postanowienia, żeby zawiązać na nowo regularne stósunki z Watykanem. Z razu Errington ma załatwić wszystkie zaległe sprawy, potém, gdy zbierze się parlament, ministeryum zażąda uchwalenia potrzebnych na tę posadę funduszów. Ze sprawa ta dla Anglii wielkiego jest znaczenia, pokazuje gorąca nad nią dyskusya w tamtejszych dziennikach, a że dla spraw Kościoła mieć będzie dalekonośne polityczne skutki, nie trudno przewidzieć.

Natchnionym słowom Czasu o pobycie króla Humberta we Wiedniu dziwić się nie trzeba, i wcale się też tutaj nie dziwiono, mając źródło, zkąd płynęły. Żydowskie dzienniki w Wiedniu najbardziéj cieszyły się z owéj podróży; rzecz to naturalna, bo widziały w niéj tryumf polityki liberalnéj. Jednakże ich rachuby nie dopisały a polityczne kombinacye, budowane na téj podróży, są zamkami na lodzie, jak dowodzi snadnie mowa barona Kallay w delegacyach austryacko-węgierskich. Tutaj po przybyciu pierwszych telegramów o treści mowy owéj, redakcye dzienników rządowych były jakby oblane zimną wodą, co dla nikogo nie jest rzeczą przyjemną a najmniéj dla Włochów. Następne „sprostowania" usiłowały osłabić pierwsze wrażenie, nie zdołały jednak zatrzeć niemiłego faktu, że nie przyszło do żadnéj umowy politycznéj, że zatém obecność aż dwóch ministrów włoskich we Wiedniu była zupełnie zbyteczną. Nie jest żadną tajemnicą, że inicyatywa do podróży od króla wyszła, który wobec wzmagającéj się partyi ruchu chciał sobie i ministrom dodać nieco powagi. Austrya z razu zachowała się dosyć pasywnie w téj sprawie, ale gdy Włochy formalnie narzucały się ze swoją przyjaźnią, postanowiła ona tę przyjaźń wyzyskać.

ZIEMIE POLSKIE.

* Usiłowania moskwiczenia krajów polskich, mianowicie Litwy, nie ustają. Pewne światło na zabiegi rządu rosyjskiego daje poniżéj umieszczona wiadomość wyjęta z Kuryera Warszawskiego, który naturalnie wszystkiego wypowiedzieć nie mógł Kuryer Warsz. pisze:

Niedawno gazety rosyjskie donosiły, że usiłowania władz administracyjnych co do przesiedlenia kupców i rzemieślników z gubernii wielkoruskich do kraju zachodniego nie odniosły pożądanego skutku. Rosyanie téj kategoryi przesiedlali się w bardzo małéj liczbie, a i ci co się przesiedlili, nie znając stósunków miejscowych albo bankrutowali, albo dobrowolnie wracali do kraju. Z tychże samych powodów przechodzenie większéj własności ziemskiéj w ręce obywateli wielkoruskich również prawie żadnych nie zrobiło postępów. Natomiast osiedlanie się włościan wielkoruskich i nabywanie przez nich małych gospodarstw w kraju północno-zachodnim trwa ciągle: tak przynajmniéj sądzić należy z utrzymania kredytu 8000 rs. w budżecie wiedeńskiego jenerał-gubernatorstwa i na rok przyszły dla „osiedlania włościan rosyjskich w gubernii kowieńskiéj", jak o tém donoszą gazety rosyjskie. Mowa tu jest zapewne o „raskolnikach", osady których rozsiane są chociaż nie zbyt gęsto w dobrach skarbowych północno-zachodniego kraju.

— Także „Prawitelstwiennyj Wiestnik" zaprzecza temu, aby istniał zamiar nowego podziału Królestwa Polskiego na gubernie.

— Praw. Wiest. ogłasza nominacyą dyrektora wydziału finansów Król. Polskiego, radzcy tajnego Iwanowa, na dyrektora kancelaryi kredytowéj. Tym sposobem osobny wydział skarbowości Królestwa urzędowo zniesiony został.

NIEMCY.

* Berlin, 13 listopada. Kryzys kanclerska. Główny organ konserwatystów, Kreuz Ztg, odbierający nieraz z sfer rządowych inspiracye, zamieszcza ciekawy artykuł o zamiarze ustąpienia ks. Bismarcka. Dzienniki liberalne, czytamy tam, lekceważą sobie zamiar wzięcia przez kanclerza dymisyi: jest jednak nadzieja, dodaje Kreuz Ztg, że kanclerz pozostanie na swym urzędzie. Następnie pisze organ konserwatywn dosłownie: „Wedle naszego mniemania, kanclerz składając w ręce cesarza swą dymisyą, wysnuwa tylko k stytucyjną konsekwencyą z rezultatu ostatnich wyborów; czyni to jednak w sposób, w jaki pojmuje konstytucyonalizm, to jest w rozumieniu monarchiczném, wzywając cesarza na sędziego między swém zapatrywaniem a zapatrywaniem liberalnéj partyi.

My nie wątpimy, że skoro tylko cesarz stanie po stronie polityki, jaką kanclerz uważa za konieczną, książę Bismarck właśnie na podstawie téj jednomyślności zatrzyma swój urząd, — nie wątpimy téż, że cesarz taką, a nie inną powezmie decyzyą. Podług rezultatu bowiem ostatnich wyborów i wedle intencyi kanclerza można obecnie tylko jednę mieć politykę, to jest politykę ściślejszego „konserwatywno-klerykalnego współdziałania." Na téj tylko podstawie może się udać próba przeprowadzenia w zasadzie z pewnemi może zmianami planów kanclerza i tém samém przeprowadzenie sprawy, dla któréj chce jeszcze poświęcić ostatnie lata swéj działalności. Alians z liberałami, rozpadniętymi między sobą na dziesięć odłamów, a tylko zgodnymi w opozycyi przeciw wewnętrznéj polityce kanclerza, jest niedorzecznością.

Rozumiemy téż bardzo dobrze, że równocześnie z podaniem kanclerza o dymisyą będzie rozbierana kwestya nowéj podstawy rządu wobec centrum i nie znajdujemy w tém żadnéj sprzeczności, lecz raczéj signaturam temporis."

Tak pisze konserwatywna Kreuz Ztg.: tymczasem wolno-konserwatywna Post, która dotąd na wzór ks. Bismarcka marzyła o utworzeniu t. zw. Mittelpartei złożonéj z staro-wolno-konserwatystów i narodowoliberałów, nie może się pogodzić z myślą, by centrum miało w przyszłości tak decydujący wywierać wpływ: radzi ona ks. Bismarckowi, by reformy, jakie chce przeprowadzić, odłożył na późniéj. Gdyby kanclerz postąpił sobie wedle tych życzeń, to tém samém uznałby zwycięztwo liberalizm i polityki manszesterskiéj.

Jakiéj zresztą polityki będzie się trzymał w przyszłości i u jakich czynników parlamentarnych będzie ks. Bismarck szukał poparcia, wkrótce zapewne o tém się dowiemy. Kanclerz bowiem przybył w sobotę wieczorem do Berlina, gdzie zapewne kwestya ta po osobistém porozumieniu się z cesarzem będzie stanowczo załatwiona. Być może. iż w przemowie od tronu będzie już wzmianka o przyszłéj polityce rządu: cesarz téż, jak wieść głosi, osobiście ma otworzyć nową sesyą parlamentu. — Wedle oficyalnéj korespondencyi berlińskiéj do prazkiéj Bohemii ks. Bismarck rzeczywiście chce wziąć dymisyą dla tego; ponieważ nie może się zgodzić na sojusz z partyą katolicką: następcą jego ma być feldmarszałek Manteuffel, który gotów jest stanąć na czele gabinetu „konserwatywno-klerykalnego". — Magdeburger Ztg. zaś domyśla się, iż jeżeli ks. Bismarck złoży swój urząd, każe się wybrać posłem i stanie na czele opozycyi(?)

— Ściślejsze wybory do parlamentu. Odsyłając czytelników do korespondencyi berlińskiéj, w któréj podany jest rezultat ściślejszych wyborów w Berlinie, zapisujemy tu, iż wedle dotychczasowych wiadomości secesyoniści i postępowcy najwięcéj zdobyli krzeseł w parlamencie.

— „Bismarck-Pfennig". Nordd. Allg. Ztg. skarżąc się niedawno na niewdzięczność ludu niemieckiego względem zasług ks. Bismarcka, dała wyraz życzeniu, aby konserwatyści składali na rzecz agitacyi przedwyborczéj t. z. Bismarck-Pfennig: konserwatywny Reichsbote nazywa ten pomysł „naiwnym". — Ze ks. Bismarck umiałby być bardzo wdzięczny za złożenie takiego funduszu wyborczego, okazuje się z listu, jaki przesłał p. Rudolfowi Hertzogowi, kupcowi bławatnemu w Berlinie za to, iż nie szczędził pieniędzy na walkę przeciw postępowcom. Kanclerz w końcu wyraża życzenie, iż przykład pana Hertzoga znajdzie licznych naśladowców. Pan Hertzog, jak wiadomo, znaczny ofiarował fundusz na konserwatywną agitacyą wyborczą.

— W. ks. badeński jest nieco zdrowszy, chociaż niebezpieczeństwo jeszcze całkiém nie minęło. Do łoża dostojnego pacyenta podążyli: następca tronu niemieckiego, następca tronu szwedzkiego z swą małżonką (jest ona córką w. ks. badeńskiego).

— Wniosek Luthardta, stawiony w sejmie bawarskim, a domagający się zniesienia szkół symultannych, przekazany został trzeciemu wydziałowi do ocenienia.

ROSYA.

* Proces jenerała Mrowińskiego rozpocznie się stanowczo dnia 7 grudnia. — Proces Trigoni (Mylorda) został także odroczony do przyszłego miesiąca.

— Nowoje Wremia donosi, iż jenerał Czerniajew wstępuje do służby rządowéj i zajmie wysokie stanowisko.

— Z wiarogodnych źródeł pochodząca wiadomość stwierdza, że były metropolita serbski Michał zostanie członkiem synodu i że wyznaczoną mu została znaczna pensya.

— Prawosławny Arcybiskup warszawski Leoncyusz miał w czwartek długą audyencyą u ministra spraw wewnętrznych, hr. Ignatjewa.

FRANCYA.

* Broszura o położeniu papiestwa, o któréj wspominaliśmy przed kilku dniami w artykule p. t. „Zasmujące wieści" — wyszła w Paryżu dnia 12 b. m. u Plon'a p. t. „Położenie Papieża i ostatnie słowo o kwestyi rzymskiéj". Broszura kończy się żądaniem oddania Rzymu Papieżowi, który posiada sympatye całéj Europy.

† Arcybiskup z Besançon msgr. Piotr Antoni Justyn Paulinier umarł dnia 12 b. m. Zmarły urodził się 19 stycznia 1815 w Pézenas i był przez pewien czas proboszczem w Montpellier. Biskupem w Grenoble został 5 marca 1870 a Arcybiskupem w Besançon dnia 3 sierpnia 1875. W r. 1869 pisywał do Semaine réligieuse listy o soborze watykańskim.

— Dalszy ciąg kulturkampfu. Ojcowie Kartuzi z Grenoble zostali podobno zawiadomieni, że i do nich zastósowany będzie dekret z dnia 29 marca r. z. Podobno rozkaz leży już u p. Grevy do podpisania. Widocznie Gambetta chce zainaugurować rządy swoje teroryzmem i grozą.

— Z Izby. Naquet wniósł ponownie swój wniosek o zaprowadzenie rozwodów. Na wyprawę tunetańską uchwalono 28 milionów franków.

— Pojedynek odbył się znów między Cassagnakiem a księciem Montebello, który odniósł lekką ranę.

WŁOCHY.

* J. E. Kardynał Ledóchowski został według depeszy Berliner Tageblattu zamianowany członkiem kongregacyi świętego Officyum. jednego z najważniejszych wydziałów kongregacyjnych w Rzymie. Ostatnie dzienniki rzymskie nie podawają jeszcze téj wiadomości.

— Nuncyusza apostolskiego w Monachium, msgra di Pietro, zastępować będzie tymczasem msgr. Spolverini, podsekretarz kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła.

— Pochwała króla sabaudzkiego. W Turynie położono dnia 12 bm. kamień węgielny pod szpital św. Maurycego. Z okazyi téj miał Arcybiskup turyński mowę, w któréj zapewniał, że tak on sam, jak i duchowieństwie turyńskie codziennie gorące zanosi do Boga modły za króla i ma nadzieję, że Bóg tych modlitw wysłucha i na króla, jego rodzinę i państwo zleje obfite błogosławieństwa. Nie wiemy, o ile treść mowy podana w telegramie Wolffa, jest prawdziwa. Tyle wszelako powiedzieć można, że Arcybiskup w tych wynurzeniach miał dwie rzeczy na myśli:

1) króla sabaudzkiego, nie włoskiego,

2) że modły jego i jego duchowieństwa mogły tylko mieć na celu uproszenie Pana Boga, aby król Humbert rychło naprawił krzywdę, jaką ojciec jego wyrządził Stolicy św.

ANGLIA.

* Erington. (Zobacz korespondencyą rzymską.) Sekretarz pewnego wychowawczego zakładu protestanckiego Badenoch zapytał Gladstona listownie: „Sir! Pozwalam sobie zapytać Pana, czy prawdą jest, co piszą gazety, jakoby rząd Jéj Król. Mości wysłał specyalnego ajenta do Watykanu.“ Na to otrzymał odpowiedź: „Panie! Jestem upoważniony przez p. Gladstona odpowiedzieć Panu na list z 2 listopada, że rząd Jéj Król. Mości nie wysłał do Watykanu poselstwa. I. A. Godley.“

AMERYKA.

* Północno-amerykańska rzeczpospolita Ecuador. (Dokończenie.) „Kraj wysysany bywa aż do ostatniéj kropli krwi przez Anglików i inne handlem się trudniące narody — kupuje fraszki angielskie za bajecznie wysokie ceny, a za bezcen sprzedaje swe doskonałe płody, jak kakao itd. Kraj taki, jak Ecuador, któremu przyroda mogłaby dawać sto razy więcéj nad to co obecnie posiada, gdyby tylko znajdowała się w nim odpowiednia liczba ludności, musi te płody tropiczne uważać za najodpowiedniejsze źródła zarobku, — gdyż pad względem przemysłowym nie mógłby się nigdy wznieść wysoko, choćby się chciał rzucić do pracy, do jakiéj się ani klimat, ani charakter narodowy, ani téż inne okoliczności i warunki nie nadawają.

I mieszkańcy téj wyżyny, bardzo zdrowéj, o bardzo umiarkowanym, chłodnym nawet klimacie, gdyby pracować szczerze chcieli, mają materyału pod dostatkiem i nie potrzebują troszczyć się o wwóz zagranicznego przemysłu. Konkurencya zaś powinnaby się o to postarać, aby Ecuadorczycy nie potrzebowali nadal płodów swych za bezcen sprzedawać.

Podobnie jak w Peruwii i Boliwii, ludność tutejsza dzieli się na trzy kategorye, biali albo tacy, którzy swém położeniem towarzyskiém mają do tego pretensyą, mieszańcy jako klasa średnia, i Indyanie, będący żywiołem uprawiającym ziemię. Chociaż Ecuador w porównaniu z Peruwią i Chilią co się tyczy handlu skromniejszą odgrywa rolę, to jego stósunki handlowe ważniejsze mają znaczenie, niż to powszechnie sądzono. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że główny port Guayaquil leży z boku głównego traktu, zboczenie tam dotąd zbyt wiele zabiera czasu i dla tego najwięcéj cztery razy w miesiąc parowce tu przybywają. Boczne porty Bellenita, Manta, Buhia i Esmeralda zbyt mały biorą udział w ogólnym ruchu, to téż zaledwie raz w miesiąc okręt się tam pokaże. To odosobnienie przy umiejętnym zarządzie powinnoby być z korzyścią dla kraju; gdyż niespokojni sąsiedzi w Peruwii i Columbii nie mogą, przy jakokolwiek obronnych środkach, wywierać szkodliwego wpływu na wewnętrzny rozwój tego kraju. Lecz w nim to samym tkwi przyczyna, która tamuje dobrobyt, licząc w to i okropne spustoszenia, zrządzane tamże wybuchami wulkanicznemi.

Najznaczniejsze miasta wewnątrz kraju, Quito, Riobamba, Ambato, Cwenca przez trzęsienie ziemi w roku 1868 zupełnie prawie zburzone zostały. Ibarra i Ottowalo powinnyby być złączone z Guayaquilem, z którym je tylko łączy droga przez Kordylliery, będąca, mianowicie podczas deszczów, nie do przebycia. Już po kilkakrotnie próbowano za czasów hiszpańskiego tutaj panowania z Quito zbliżyć się do brzegów moskich około Esmeraldy, lecz zawsze usiłowania te spełzły na niczém z powodów niezależnych od woli ludzkiéj. Przez to droga byłaby znacznie skrócona. Zamiast tego rozpoczęto budowę kolei żelaznéj, która ma połączyć niziny z wyżynami kraju, 100 kilometrów obecnie jest oddanych do użytku publiczności, lecz upłyną jeszcze długie lata, zanim kolej ta zupełnie wykończoną zostanie.

Ile mógłby Ecuador zyskać z wywozu swych produktów, gdyby jego prześliczne, po nad Cichym oceanem leżące prowincye, więcéj były zaludnione, pokazuje się ztąd, że w roku 1878 produkcya kakao wynosiła 31 i pół miliona funtów, wartości 7 milionów talarów, — zadziwiająca to rzecz tém bardziéj, że większa część ludności mieszka na wyżynach i oprócz skór i wełny niczém się do eksportu nie przyczynia. Daléj wywóz chininy przynosi jednę dziesiątą miliona talarów, kość słoniowa pół miliona i kautschuk jednę ósmą miliona talarów. Natomiast wydatki państwa, wynoszące 3 i pół miliona, przeważają dochody blisko o 1 milion, a długi państwowe, które pewnie od roku 1877 nie uległy zmianie, na milion dusz wynoszą 16 i pół miliona talarów. Cło przyniosło w roku 1876 1 i pół miliona talarów. Nowszych wiadomości nie posiadamy. Cały ruch żeglarski jest z wyżéj wymienionych powodów bardzo ograniczony, urzędowe doniesienia podają tylko wykaz 111 żaglowców i 115 parowców, które przybyły do Guayaquil, wypłynęło zaś 106 żaglowych okrętów a 115 parowców.

Kawę i tytuń posiadają również w bardzo dobrych gatunkach i z czasem stanowić będzie ten artykuł znaczny wywóz. Cukier wyrabiany w kraju zużywają sami do preparowania różnych wódek. Większa część kursującéj monety jest zagraniczną, a że wywóz przewyższa dowóz, pieniężne interesa kraju równoważą się.

Mówiąc o Ecuadorze, mówi się zarazem o Guayaquilu, który handlowe życie całéj rzeczpospolitéj w sobie mieści. Nie dawno temu prof. Wiesen zapowiadał szumnie, że udało mu się otworzyć nową drogę handlową z Rio Nepo. Nic tu nowego jednakże nie zdziałał. Już pierwsi Conquitadorzy za czasów Franciszka Orrelana w roku 1541 dowiedli, że do Hiszpanii można się dostać z Quito przez Napo i rzekę Amazonkę. Jednakże wszystkie dotychczasowe badania wątpią nietylko o praktycznem zastósowaniu téj drogi, ale uważają ją po prostu za niemożebną.“

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 14 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Zborowski w Mogilnie przeniesiony został do sądu okręgowego w Inowrocławiu.

* **Wybory ściślejsze** w powiecie lubawskim przysporzyły posłom naszym znowu materyału do zażaleń na język urzędowy. Z Nowego miasta bowiem podaje korespondent Danz. Ztg. (nr. 13093) jako curiosum następujące oznajmienie sołtysa wsi położonéj w powiecie, pouczające tamtejszych wyborców o wyborach ściślejszych. Podajemy to oznajmienie w języku niemieckim, gdyż przetłomaczone na język polski straciłoby charakteryzującą je naiwność:

„Bekanntmachung. Laut Extra Kreis Blatt Vom 31 October d. J. bei dem Wahl Am 27 October d. J. sind absolute Stimmen Vorgefunden, Aus diesem Grunde iess der Wahl auf den 9 November d. J. Als Engere Wahl Eröffnet der selbe wird ebenfalls so wie 27 October in der Gemeinde Abgehalten werden. Die Kandydaten sind die selben, Wie bisher in Unserer ortschaft, der Wahl findet Statt in der Schule von 10 Uhr Vormittags bis 6 Uhr nachmittags Auf die Weise Wie bis her. Der Gemeinde-Vorsteher.“

Poczciwy sołtys nie zrozumiał instrukcyi pana landrata i może przez to zbałamucił kilku Niemców, którzy wskutek jego oznajmienia zapewne znowu głosowali nie na jednego swego kandydata lecz na dwóch. Gdyby w nadzwyczajnym dodatku tygodnika powiatowego zawiadomienie o wyborach ściślejszych było podane w języku sołtysowi zrozumiałym, byliby się wyborcy owéj gminy z pewnością lepiéj poinformowali o różnicy między wyborami pierwszemi a ściślejszemi.

* **O agitacyi** przedwyborczéj w Prusiech podaje Tilsiter Tageblatt kilka faktów, które za pismem tém powtarzamy.

I tak w jakimś okręgu w okolicy Wilków, w powiecie jamborskim (?) miał wójt zawezwać okólnikiem wyborców na dzień 27 października i rozkazać im pod karą 10 marek, aby się poprzednio postarali o kartki z nazwiskiem podsekretarza stanu Schlieckmanna.

W innéj okolicy miał przewodniczący wyborów, nauczyciel, otwierać karteczki, a spostrzegłszy na nich nazwisko liberalnego kandydata, kazał wyborcę, jeżeli się tenże na oddanie karteczki z nazwiskiem konserwatywnego kandydata nie zgodził, z lokalu wyborczego wyrzucić.

* **Odczyt** w pałacu hr. Działyńskich. Życie towarzyskie w Poznaniu nie mając właściwie sposobności dawania żywszych objawów, ogranicza się na ciaśniejsze kółka rodzinne i kilka balów w karnawale — zresztą panuje cisza głęboka, któraby szczęśliwszym mogła być tematem do krytycznych w „listach z zagranicy“ uwag, aniżeli polityczno-moralno-finansowo-ekonomiczne ekskursye. Nieco ożywienia wprowadza w tę towarzyską drzemkę półrocze zimowe, zbliżające ludzi więcéj do siebie — dające im przynajmniéj sposobność widzenia się od czasu do czasu, jeźli nie na balu i wieczorkach, to choć na odczytach. Szereg tych ostatnich rozpoczął w bieżącym zimowym sezonie p. hr. Benzelstjerna Engeström odczytem w sali pałacu hr. Działyńskich, którego podwoje czcigodna właścicielka pani Celina z Zamoyskich hr. Działyńska z właściwą sobie uprzejmością, jak już tylekrotnie dawniéj i na obecny sezon gościnnie dla publicznych odczytów z jak największą gotowością otworzyła.

Celem tego szeregu odczytów jest pomnożenie funduszów na przebudowanie i urządzenie frontowego gmachu Tow. Przyjaciół Nauk — a na cel tak szlachetny i piękny publiczność poznańska nie mogła pozostać obojętną, zgromadziła się téż bardzo licznie i całą obszerną salę zapełniła.

Hr. Engeström dał się już niejednokrotnie poznać tak z odczytów, jak téż z dzieł drukiem ogłoszonych jako wielbiciel dziejów Szwecyi i znawca literatury szwedzkiéj; dość zacytować opisy uroczystości jubileuszowych uniwersytetu w Upsali, podróży Nordenskjölda, odczyty o literaturze szwedzkiéj itd. I na wczorajszy odczyt wybrał prelegent temat dotyczący Szwecyi i to wyspę Gotlandyą. Na daleką północ, na sinego morza fale powiódł słuchaczów i przez godzinę trzymał ich uwagę na uwięzi barwnym opisem przyrody i poetycznych dziejów owéj wyspy opowieścią. Szwedzka „Madeira“ niegdyś północnych wód zakryta falą ma wedle opisu prelegenta fizyognomią wielce ciekawą i oryginalną, tak pod względem saméj przyrody, jak téż pod względem śladów spółczesnego rozwoju. — Grunt skalisty lub wapienny, pełny skamieniałych szczątków roślinnego i zwierzęcego królestwa, najeżony śmiałemi kamiennemi iglicami lub olbrzymiemi szczątki wspaniałych katedr, co w liczbie przeszło 100 za świetnych czasów rozwoju katolicyzmu wznosiły się na małym stósunkowo obszarze kilkunastu mil i wśród ludności nieprzenoszącéj liczby 66 tysięcy. Tu i owdzie baszty kamienne, niby olbrzymy zdumiewające ogromem wyrastają z ziemi, tam tajemnicze pieczary załosnemi odzywają się jęki; tu trzęsawiska, moczary i bagna nieprzystępne dla badacza — a wszystko owiane mgłą legend, roziskrzoną brylantową ludów północnych fantazyą. Klimat w stósunku do Szwecyi niemal południowy, i pod względem handlowym bardzo ważne położenie téj wyspy czyniły ją miejscem nader pożądaném i budziły zazdrość sąsiadów — do czego się ogromne bogactwa mieszkańców przyczyniały.

Stolica wyspy, miasto Wisby ze szczątkami obronnego zamku Wisborg, streszcza jéj dzieje, sławne a krwawe. Szczątki 7 katedr (11 zupełnie zniknęło bez śladu) z zachowaną jedyną jedną, ruiny obronnych baszt, wały i mury świadczą o świetnéj przeszłości tego najbogatszego z miast hanzeatyckich, w którém Duńczycy, Szwedzi, Słowianie, Niemcy i mnóstwo innych narodowości szukało pracy i zarobku.

Ztamtąd przez morze i lądy prowadziła bliska droga do Carogrodu i do handlu wschodniego — nie dziw téż, że mocarze okoliczni ubiegali się o tę Wenecyą północy i że krwawe o nią toczono boje. Ze słodkich ze Szwecyą związków wyparł ją dziki a bitny król duński Waldemar III współczesny króla szwedzkiego Magnusa; potém przeszła w posiadanie krzyżowych rycerzy; następnie stała się łupem morskich zbójców — a wreszcie po długim śnie letargicznym znów do dawnych ze Szwecyą powróciła związków — i stara Wisby, chociaż tylko 6000 licząc mieszkańców, w dawnéj chwały jaśnieć zaczyna blasku

„z gruzów wznoszą się pamiątki
badacz zbiera dziejów szczątki,
a legendą promienistą
złoci przeszłość jasną czystą.“

Takie dwie legendy, jednę z roku 1501 z czasów Waldemara duńskiego, a drugą z czasów, kiedy na wyspie władali morscy rozbójnicy — zakończył prelegent pierwszy swój odczyt.

Pragnęlibyśmy podać je w całości — ale nie pokusimy się o utrafienie tego kolorytu, którym szanowny prelegent umie barwić swe opowiadania. Niechże więc nagi szkic, jak ruina przypominająca dawnych gotlanzkich katedr wspaniałość — zastąpi pełną życia i poetycznych piękności legendę.

Do Wisby przybył złotnik Niemiec z nadobną córą w dziewiczych wdzięków rozkwicie i spodziewał się niemałych w bogatém mieście zysków. Ale kunszt jego nie znalazł podziwu, a duma córki w sercach patrycyuszowskiéj młodzieży nienawiść tylko wywołać zdołała. — Niemiec musiał niebawem uchodzić z miasta i srogą zemstę bogatym zaprzysiągł „kramarzom.“

Uszedł do Kopenhagi i złotem i zalotnością córki umiał sobie zjednać króla Waldemara, a nadzieją ogromnych łupów zachęcił go do wojennéj na wyspę wyprawy. Dla zbadania położenia wyprawił się Waldemar incognito, jako kupiec lubecki na wyspę i zamieszkał w pewnéj osadzie obok Wisby, gdzie zyskał serce córy wójta i za jéj pomocą poznał dokładnie wszystkie kręte ścieszki i drogi, wszystkie tajemnice miasta. W roku 1361 przybył z licznym pocztem, z Niemcem złotnikiem i jego córką, aby stać się narzędziem zemsty dumnego jubilera, złupił miasto, zabrał ogromne skarby, zburzył najpiękniejsze jego gmachy i córkę złotnika na czele załogi zostawił ku dalszemu wyzyskiwaniu krajowców.

Nieszczęśliwa dziewica, która mimowoli stała się winną zdrady, pomściła się krzywdy, wyrządzonéj ojczyźnie i zamordowała Niemkinię, a baszta, w któréj pokutniczy pędziła żywot, do dziś dnia „basztą dziewicy“ się nazywa. — Złotnik zatonął w morzu na przeładowanéj skarbami łodzi.

Za czasów zbójeckiego na wyspie panowania ujęto starca — rycerza z trzema przecudnéj urody córkami. — Wypuszczony na wolność pod warunkiem, że okup bogaty za siebie i córki przywiezie, nie wracał dość długo — a tymczasem zbóje, nie mogąc zniewolić córek, aby trzech najdzielniejszych uszczęśliwiły swą ręką, poczęli je głodzić na wysokiéj baszcie. Bez pożywienia karmione przez mewy morskie, żyły po kilka tygodni na baszcie; w końcu przez zbójców za czarownice uznane, w morzu śmierć znalazły. Ojcu, który za późno przybył z wykupem, wyłupiono oczy i zagłodzono go w podziemiach baszty.

Do dziś dnia na gruzy rozsypującéj się baszty trzy białe przylatują mewy. Podanie ludowe twierdzi, że te 3 białe córy przybywają kwilić nad mogiłą siwego ojca.

Miejmy nadzieję, że i na przyszłą niedzielę sala się zapełni i że wczorajsi goście nieomieszkają dosłuchać końca tak zajmującego odczytu.

* **Teatr.** Jutro we wtorek Indigo, opera komiczna w 3 aktach a 4 obrazach, muzyka Straussa.

* **Na pomnik ś. p. prof. Fortunata Jagielskiego.** Z przeniesienia 156 marek. Daléj złożyli: Ks. St. 2 mrk. Razem 158 marek.

* **Dziś** ksiądz lic. Chotkowski mówić będzie w Towarzystwie Przemysłowem o Janie Łaskim, znanym siostrzeńcu Prymasa Łaskiego — i głośnym swego czasu herezyarsze.

* **Trybunał rzeszy** orzekł pod dniem 26 września r. b., iż „nauczyciele ustanowieni przez pruską gminę szkólną, mają tak jak inni ojcowie rodzin opłacać podatki szkólne, chyba że w wokacyi mają wyraźnie zawarowane, że będą od podatku szkólnego wolni, lub téż jeżeli jakie inne powody (przedawnienie, przywiléj) za zwolnieniem od podatku przemawiają.

* **Biura** król. prokuratoryi znajdują się obecnie w budynku wyższego sądu ziemiańskiego na Górze zamkowéj.

* **Dnia 14 listopada** przed 25 laty oświetlono Poznań po raz pierwszy gazem.

* **Następne** ciągnienie loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 13 grudnia r. b.

* **Aptekę w Książu** nabył od wdowy Waltherowy aptekarz R. Wiegmann, dawniejszy właściciel apteki w Zdunach.

* **W Bydgoskiém** przy wyborach ściślejszych przeszedł liberał Hempel.

* **P. Bolesław Rożycki** sprzedał dnia 3 bm. wieś swoją Biechówko w powiecie świeckim Niemcowi Eckertowi z Pecnik w powiecie wałeckim, za 393,600 marek. Biedna ziemio polska!

* **Jan Sadowski** z Lubianki pod Unisławiem w Prusach Zachodnich, postradawszy służbę z powodu ostatnich wyborów, poszukuje zaraz miejsca jako kowal lub włódarz.

* **Na wybudowni Radzyńskiéj** w Prusach Zachodnich wściekł się dnia 26 z. m. pies młynarza Lachmanna i pokąsał 10-letniego chłopca idącego do szkoły. W tém mniemaniu, że pies nie wściekły, uwiązano go, ale nazajutrz urwał się powtórnie i pokąsał dwóch dorosłych ludzi, kilka sztuk bydła i świnie u wdowy Lesińskiéj i tam został zabity. Świnie musiano w skutek wścieklizny zastrzelić. Przywołany lekarz oświadczył, że oczekuje każdego dnia wybuchu szalenizny u pokąsanych ludzi.

* **Waleryusz I.** z herbem „trupia głowa i kilku niedorostków sądzeni będą w tych dniach w Pradze, podejrzani o dalszy ciąg konspiracyi z roku 1848. Znaleziono u nich dekret, mianujący 16-letniego chłopaka dyktatorem na jeden z większych powiatów w Czechach.

* **Wędrówka za morze.** Dnia 11 b. m. przybył już trzeci tabor żydów do Berlina, którzy w liczbie 230 podążyli ztamtąd przez Hamburg do Ameryki. Byli to żydzi z południowéj Rosyi, skarżący się wielce na rząd rosyjski i jego zachowanie się w obec hecy — na żydów urządzonéj.

* **Barbarzyństwo.** Z Cape Coast Castle nadeszła do Liverpoolu następująca depesza. Król Ashantów kazał zabić 200 młodych dziewcząt, aby krwi ich użyć do zwilżenia wapna, mającego być użytém przy naprawie pałacu królewskiego. Jedno z dziewcząt uciekło i opowiedziało fakt ten Anglikom. Takie wypadki nie są podobno rzadkością u Ashantów.

* **Cesarska akademia** sztuk pięknych w Petersburgu rozstrzygnęła tegoroczny konkurs. Wielkie medale złote otrzymali Polacy: malarz Stefan Bakałowicz (z Warszawy) i architekt Stefan Szyler (również z Warszawy).

* **W Hamburgu** została wskutek eksplozyi gazu, jak donosi prywatny telegram Berliner Tagebl., zburzoną cała kamienica dwupiętrowa na Bäckerbreitengang nr. 71. Cztery rodziny zajmowały pierwsze i drugie piętro, na dole był magazyn spożywczego towaru z r. 1856. We wszystkich domach na całéj ulicy drzwi i okna pospadały z zawias, posadzki popodnosiły się w górę. Z magazynu zburzonego domu całe miechy mąki, głowy cukru itd. na przeszło sto stóp wyrzucone zostały, dach cały zupełnie wyleciał w powietrze. Eksplozya nastąpiła prawdopodobnie wskutek tego, że subjekt przyszedłszy z rana do magazynu, gdy poczuł zaduch pochodzący z gazu, zawiadomił zaraz straż ogniową, a wróciwszy do składu, był tyle nieostrożny, że zapalił świecę i téj chwili nastąpiła eksplozya; subjekt wyrzucony został na ulicę, tak że wątpią o jego życiu. Dziewięcioletnia córeczka pewnego robotnika, którą wysłano z domu za zakupnem, została przygnieciona gruzami. Oprócz subjekta cztery osoby ciężko są ranne. Jakaś pani Bremer, 58 lat mająca, mieszkająca naprzeciwko, lękając się aby się i jéj dom nie zawalił, wyskoczyła oknem z drugiego piętra i złamała nogę. Detonacyą słychać było aż w Uhlenhorst. Biuro Wolffa donosi, że z mieszkańców domu i kupujących, którzy byli w składzie, dotychczas wynaleziono trzy osoby zabite a sześć ciężko rannych. Straż ogniowa zajęta uprzątaniem gruzów.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 15 listopada, św. Giertrudy i św. Leopolda. Wschód słońca o godzinie 7 minut 22. Zachód o godzinie 4 minut 6.

Długość dnia 8 godzin 44 minut.

Wypadki historyczne. 1425 Hołd książąt mazowieckich. — 1474 Ugody królów polskiego i węgierskiego o tron czeski. — 1620 Zamach Piekarskiego na Zygmunta III.

Wieleń, 13 listopada. (Bądź ostrożnym i nie łatwowiernym w każdéj sprawie!) Podziwiać trzeba, jak wytartego czoła są niektórzy urzędnicy organizacyjni towarzystw zabezpieczeń na życie i jakimi środkami potrafią oni poniekąd złowić sobie klienta. Ile zaś w takich przypadkach zależy na tém, by nie odrabiać z ludźmi takimi nie w cztery oczy, pouczy nas następujące zdarzenie:

W zeszłym miesiącu pojawił się u nas takiż urzędnik (inspektor) pewnego towarzystwa, w celu łowienia klientów, jako i urządzenia agentury. Przedmiotem do urzeczywistnienia jego życzeń stał się zamieszkały tu J. Operacya rozpoczęła się gorącą zachętą do zabezpieczenia. A ponieważ J. zabezpieczył się już poprzednio w innem towarzystwie, nie poszła sprawa tak gładko, jak wystawiał to sobie niezawodnie inspektor. By zaś nie puścić ofiary z rąk, trzeba było użyć środków, któreby połyskiem swoim wzbudziły w kliencie chęć do zabezpieczenia powtórnego. Po długiém dosyć walczeniu przedstawił inspektor ze wszech korzyści największą w tych słowach:

„Jeżeli zabezpieczysz pan życie swoje u nas, staniesz się uczestnikiem tego dobrodziejstwa, że zaraz po odebraniu polisy połowę sumy zabezpieczonéj udzieli towarzystwo panu na żądanie, za co tylko zwyczajną płacić będziesz odsetkę. Takim więc sposobem możesz mieć pan przyjemność robienia pieniędzmi, których nigdy oddawać nie potrzebujesz. Premie zaś przez nader wysoką dywidendę do nizkiéj dochodzą kwoty, a będziesz pan w takim razie tylko połowę sumy zabezpieczonéj opłacał. Pierwszy raz będziesz już musiał pan zapłacić premią od całéj sumy, lecz skoro tylko nadeśle zarząd żądaną pożyczkę, zwróci panu zarazem połowę zapłaconéj premii. Gwarancyi żadnéj towarzystwo od pana nie wymaga, gdyż wystarcza mu to, że jesteś urzędnikiem etatowo ustalonym.“

Sztuka się udała! Klient uwierzył, uznał warunki za korzystne i zabezpieczył wskutek tego życie w ilości 6000 m. Po załatwieniu tak zwanego wniosku, udał się inspektor z klientem swoim do doktora med. K., by tenże zbadał zdrowie klienta i powtórzył w obec doktora dosłownie wszystko, co powyżéj powiedziałem. Interes został więc uskuteczniony. Żegnając się, upomniał inspektor tylko jeszcze klienta, by po odebraniu polisy nie zgłaszał się o pożyczkę prędzéj, dopóki nie odebrałby od niego formułki, podług któréj robią się odnośne wnioski.

Po niedługim czasie wręczył zarząd pocztowy w drodze pocztowego mandatu panu J. polisę wraz z kwitem składkowym na blisko 130 m. J. zapłacił i, nie czekając w cale na formułkę od inspektora, wniósł u zarządu Tow. o gwarantowaną mu przez inspektora pożyczkę 3000 m. Lecz zamiast pieniędzy, odebrał cierpką odpowiedź, w któréj dziwi się zarząd, że można czegoś podobnego wymagać od Towarzystwa. Zaręczając, że pociągnie inspektora za swą metodę do odpowiedzialności, radzi, by J. zmniejszył sumę zabezpieczoną i był 5 lat cierpliwy, gdyż dopiero wtenczas będzie w możności udzielić mu składkom odpowiedniéj pożyczki. Z téj odpowiedzi przekonał się J. widocznie, że inspektor okłamał go w sposób jak najokropniejszy. Bez zwłoki za to oświadczył zarządowi, że cofa swe zabezpieczenie dla tego, że inspektor Tow. go okłamał i prosił, by odwrotnie nadesłano mu zapłaconą składkę, lecz bez wszelkiego uszczerbku. Odwołując się na świadka, wyznał bez ogródki, że w razie, gdyby jakąkolwiek miał ponieść stratę, udałby się po sprawiedliwość do prawa, a prócz tego użaliłby się przed protektorem Towarzystwa, następcą tronu niemieckiego. To téż bez najmniejszéj zwłoki i urwy franko nadesłano mu marki, które był zapłacił. Inspektor zaś czemprędzéj przybył do pana J. prosić go, by nie cofał swego zabezpieczenia, gdyż od tego zawiśnie jego egzystencya. Niezawodnie byłby inny wynik powyższéj sprawy, gdyby nie było świadka!

Wieleń. (Nieszczęście przy podkuwaniu konia. — Podarunek od cesarza.) W sam dzień Wszystkich Świętych podczas nabożeństwa przeprowadził gospodarz z Sielichowy przed kuźnią tutejszego kowala N. (katolika) konia, by go dać podkuć. Po skończonéj operacyi chciał odprowadzić konia do woza, aby był napowrót zaprzężony. Ponieważ zwierz ów nie chciał ruszyć się z miejsca, uderzył go kowalczyk biczem, wskutek czego począł kopać i szarpać się na wszystkie strony. Wreszcie wspiął się na tylnych nogach w téj mierze, że stracił równowagę, wywrócił się wstecz i zabił się na miejscu. Koń ten był wart najmniéj 250 m.

Żona mularza Jana Kaczy z Wielenia udała się przed dwoma miesiącami na piśmie do cesarza o wsparcie. Prośbę swą oparła na tém, że w obecnych ciężkich czasach trudno przychodzi mężowi jéj wyrobić utrzymanie dla licznéj swéj familii. Ponieważ atoli wyuczyła się w młodości

swojéj krawiecczyzny, chętnie chciałaby ulżyć mężowi szyciem dla innych, lecz żadnym sposobem niepodobna jéj dorobić się do machiny do szycia. Cesarz zlitował się nad jéj położeniem, gdyż w zeszłym tygodniu niespodziewanie wręczył jéj tutejszy zarząd kolei żelaznéj przepyszną machinę do szycia.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Św. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Ks. Z. Wąchalski z Białężyna na 1 egz.
Ks. St. na 1 egzemplarz.

* **Przegląd Lwowski** z 1 listopada zawiera: Podróż św. Anieli Merici do Ziemi Swiętéj, Głosy rosyjskie z powodu pielgrzymki słowiańskiéj do Rzymu, Kongres geograficzny w Wenecyi, Sprawa reformy na Sejmie 1881 r. przez Ludwika hr. Dębickiego, Przegląd dzieł historycznych (Sejm czteroletni ks. Kalinki), Złota Czara (powieść), Listy z Wiednia przez Zygmunta Czerwińskiego, Listy z Rzymu, Ze świata katolickiego, Notatki bibliograficzno-literackie, Kronika.

* **Wędrowca** wyszedł numer 252 i zawiera: Komitet kasy pomocy odezwa). — Dzisiejsza Peruwia, przez prof. Władysława Klugera, b. inżyniera rządowego w Limie (dal. ciąg z drzewor.) — Z wycieczki nad Ładogę, przez J. S. (dokończenie). — Belgia przez Karóla Lemonnier'a, z francuzkiego przełożył Wł. K. Zieliński (dal. ciąg z drzewor.). — Kongres i wystawa geograficzna w Wenecyi (ciąg d.) — Portugalia. — Kronika geograficzna — Nowości: krajowe i zagraniczne. — Nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi.

* **Biesiady Literackiéj**, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 305 i zawiera: Z Warszawy. — Hannibal ante portas! czyli Świdrzykowski jedzie!.. komedya w 1 akcie przez M. Gawalewicza (ciąg dalszy). — Pomnik Stefana Batorego (drzeworyt podług fotografii Krügera rysował Podbielski). — Szarzyński na tle swego wieku. — Małe arcydzieła: Na balu, przez A. Kielland'a. — Dolorosa (z drzeworytem, podług rysunku J. Adamczewskiego). — Pośród wulkanów, przez dr. Pawła Lonya (dalszy ciąg). — Syn wodza, opowiadanie A. Ebelota. — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedź. — Pytania. — Gazetka. — Ofiary. — Rebus. — — Dodatek powieściowy zawiera powieść: „Wiarusy staréj gwardyi", arkusz 8.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 listopada.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Skąpski i Poniekierski z Wiśniewa, pani Knechtel z familią z Wolsztyna, Seifert z Neuwedell, Framski z Smogorzewa, Drescher z Greifendorf, Decker i Graff z Kamienicy, Nitze z Chwałkowa, Gell z Bydgoszczy, Hepner z Gliwic, Lipschitz z Wrocławia, ks. prob. Bielawski z bratem z Pleszewa, Kaim z Opola, Bojanowski z Głubczyna, Godlewski z Krakowa, Lehmann z Inowrocławia, pani Klein z córką z Słupcy, Kamiński z Emilianowa, Simon z Paradyża, Schneider z Sorau.

LUZINKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Skarzyńska z córkami z Sokołowa, Hulewicz z Młodzieje wic, Taczanowski z żoną z Biskupic, Framski z Smogorzewa, Wilhelmsohn z Berlina, Libelt z żoną z Czeszewa, Polczyński z Usarzewa, Grodzicki z Psarskiego, Gockowski z Plonkowa, Taczanowski z Sławoszewa, hr. Szembek z Słupi, Jaminet z Hamburga.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Schorstein w Środzie w swym lokalu 300 centr. owsa i 107 ctr. żyta.

W poniedziałek dnia 6 grudnia od godziny 9 sprzeda komornik Sieber przepadłe fanty w lombardzie przy ulicy Fryderykowskiej nr. 12.

W piątek dnia 18 b. m. od godziny 9 sprzeda komornik sądowy Nochowicz w Boguszynie pod Nowém Miastem u gospodarza Marcina Kaźmierczaka około 30 szefli kartofli, kopę jęczmienia, kopę żyta i kopę słomy, a o godzinie 9½ u Józefa Adamczaka krowę.

Poczty przychodzą:

Z Stęszewa	o	godz. 8	min. 30	przed południem
Z Mur. Gośliny	o	„ 1	„ 15	po południu
Z Kostrzyna	o	„ 2	„ 15	po południu
Z Stęszewa	o	„ 7	„ 10	wieczorem, kariolka
Z Swarzędza	o	„ 8	„ 30	wieczorem, wóz prywatny
Z Skwierzyny n/W	o	„ 9	„ 55	wieczorem.

Poczty odchodzą:

Do Stęszewa	o	godz. 6	min. —	rano, kariolka
Do Skwierzyny n/W	o	„ 6	„ 20	przed południem
Do Swarzędza	o	„ 1	„ 30	po połud., wóz prywatny
Do Stęszewa	o	„ 5	„ 20	po południu
Do Mur. Gośliny	o	„ 12	„ 15	po południu
Do Kostrzyna	o	„ 12	„ 30	po południu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 14 listopada 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek listopad 49,31,—49,40 grudzień 48.70—48,60 styczeń 48,60, luty 49,—, marzec 49,40, kwiecień-maj 50,—49,90.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 12 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe pozn. 100.20. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 76,50. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 128,50. 4% pożyczka państw. 101 —. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 33,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 115,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25. Austr. noty bankowe 172,30. Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie bankowe noty 218,— marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 listopada 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	23	40	21	60	20	60
Żyto	- -	18	10	17	80	17	60
Jęczmień	- -	16	- -	15	30	14	80
Owies	- -	15	50	15	—	14	40
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	- -	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz 12 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—218 płc., ciemniejsza i szklista 220—224 poślednia —,— płac.

Żyto potw., krajowe piękne 174—178 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 152—158 płac, wielki i drobny 145—152 płc.

Owies w miejscu 150—160 pł.

Groch wrzący 180—195, na paszę 175—180

Okowita za 100 litr. a 100% 46,50—47 pł.

Berlin, 12 listopada (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 215—245 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 232,5: na listopad-grudzień płacono 227,—; na grudzień-styczeń płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 223.5; na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana — marek za 1000 kilg. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc 190—193 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 186—186,75, żąd. —; na listopad-grudzień płacono 180—180,5, żąd. —; na grudzień-styczeń 1882 płacono —.—; na kwiecień-maj płacono 170.5—171 Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 150—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—172 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 150.0 na listopad-grudzień żąd. 149,—; na kwiecień-maj płc. 150,5, żąd. —; na maj-czerwiec pł. 151—150,75; na czerwiec-lipiec pł. —. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 149—152 według jakości. Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Olej-rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,4 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płac. 56,4—56,5; na listopad-grudzień płac. 56,4—56,5; na grudzeń płacono —; na grudzień-styczeń płac. 56,6; kwiecień-maj płacono 57,1—57,4; na maj-czerwiec płac. 57.0. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. = 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 49,8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płc. 51,5—51,9—51,6; na listopad-grudzień płacono 50,2—0,5 50,2; na grudzień-styczeń 1882 pł. 50,2—50,5—50,2; na styczeń-luty płc. 50,2 50,5—50,2; na luty-marzec płacono —,—; na marzec-kwiec pł. —,—; na kwiecień-maj płacono 51,7—51,9—51,7; na czerwiec płc. 51,8—52,0—51,9. Wypowiedziano —,— litr. wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 12 listopada. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr w miejscu na żółtą krajową 224—232 m., wilgotna —,— m., białą 225—235 mrk., na listopad żąd. 234,—, płacono 233 mrk., na listopad-grudzień płc. —,— marek, na kwiecień-maj płc. 224 mrk.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 18.. do 186 m., poślednie —,—, na listopad płc. 184,— m., na listopad-grudzień płacono 179,5—180 mrk., na grudzień-styczeń płacono 178,5 mrk., na kwiecień-maj płacono 169,— mrk., na maj-czerwiec pł. 167,0, żąd — mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 148—155 marek, rosyj. 140—150 mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu do browaru 160—167 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., pośledni 150—158 m.

Olej rzepakowy niezm., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56,5 marek, na na listopad żąd. 55,75 m., na listopad-grudzień żąd. 55,— m. płc. 54.5 m., na kwiecień-maj żąd. 56,5 mrk.

Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 49,4 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na listopad płac. 50,3 mrk., na listopad-grudzień płac. i żąd. 49,2 m., na kwiecień-maj pł. 51 2—51, pł. i żąd. 52,2 męk., na maj-czerwiec pł. i żąd. 51,5 mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 listopada 1881. Kursa końcowe. 12 listopada

Pszenica wyżéj		**Kapitały.**	
listopad	234,75	Galic. akc. k.	134,—
kwiecień-maj	224,50	Pr. consol. 4%	100,9
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,1
listopad	187,50	Pozn. listy rent	100,2
listop.-grudzień	181,50	Austr. banknoty	172,6
kwiecień-maj	171,75	Austr. renta złota	80.9
Olej rzep. wyżéj		Austr. losy 1860.	173,2
listopad-grudz	57,—	Włochy	88.4
kwiecień-maj	57,90	Rumuny	102.5
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	218 1
w miejscu	51,—	Ros.-ang. pożyczki	90,—
listopad	52.40	Pol. 5% list. zast.	65,2
list.-grud.	50,80	Pol. lik. l. zast.	56,—
grud.-styczeń	—.—	Kredyty	620,—
kwiecień-maj	52,20	Kolej państwowa	559 —
Owies		Lombardy	247,—
listopad	149,50	Usposob uciśn.	
Wypow.-żyta wsp.	—		
Wypow.-okow.kw.	2000,0		

Szczecin, dnia 14 listopada 1881. (Kurs końc)

Pszenica stale.		**Olej rzep.** potw.	
listopad	234.50	listopad	56.—
na wiosnę	224.50	kwiec.-maj	57,—
Żyto stale.		**Okowita** stale	
listopad	184,50	w miejscu	49,—
list.-grud.	180,50	listopad	51,—
na wiosnę	170,—	listop.-grud.	50,—
Rzepik		na wiosnę	51,—
listopad	265,—	**Petroleum**	
		listopad	8,—

Walne Zebranie
Towarzystwa Pomocy Nauk.
dla pow. Szubińskiego
odbędzie się w **Żninie dnia 17go b. m.** o godzinie 1széj po południu u p. Siuchnińskiego. (2137)
Ks. Lipkowski, sekr. kom.

Dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się w **Szamotułach** w hotelu Giełda (2138)
Walne Zebranie
Towarzystwa Pomocy Naukowéj,
na które Szanownych Członków zaprasza
Komitet.

Wyprzedaż zegarków!!
Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stołowe, jako też wielką ilość złotych i pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżéj. (2139)
CHARLOTTA HUEBNER
Fima G. HUEBNER, Poznań.
Handel zegarów.
Reperacye uskutecznia się nadal jak najsumienniéj.

Koszule! Koszule!
Z powodu taniego zakupu ceny zniżone
6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (1002)
razem mrk. 25,00.
6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
2 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne
razem mrk. 35,00.
6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.
Koszule zdrowia!
w najlepszym gatunku po mrk. 3,50
M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

W. Graetza
hotel pod czarnym orłem
zupełnie odnowiony i nowo urządzony poleca się względom łaskawéj Publiczności. (2141)
Powóz hotelowy do każdego pociągu.

Dnia 17 bm. o godz. 2 po południu odbędzie się w lokalu p. Piątkowskiego we Wolsztynie
Walne zebranie
Tow. Nauk. Pom. Imienia Karola Marcinkowskiego
powiatu babimojskiego, na które uprzejmie zaprasza (2143)
Komitet.

Nagniotki
oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancya: wypłacę każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacya w domu i poza domem. Każda operacya w domu 3 marki.
J. Paliński,
operator z Paryża
Boulevard Sebastopol nr. 69. W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaję tylko przez 2 tygodnie, potem wracam do Paryża. (2142)
Przyjmuję od godz. 8—12 i od 2—5.

„FIDES."
Anglo-polski dom komisowy i wywiadowczy
w Londynie
pośredniczy w kupnach i sprzedażach ziemiopłodów i surowych produktów, jako też wyrobów fabrycznych i towarów na targach angielskich.
Udziela dokładnych informacyi co do źródeł nabytu i odbytu, kosztów transportu i cen, jakie się w tranzakcyach zrealizować dadzą.
Uskutecznia wszelkie zamówienia w domach handlowych i fabrycznych, bezpośrednio i po cenach hurtowych.
Dostarcza potrzebnych adresów, cenników, kosztorysów, wzorów i próbek.
Załatwia również prywatne zlecenia i sprawunki na placu londyńskim i w obrębie posiadłości angielskich.
Poruczone interesa wykonane zostaną szybko i z fachową akuratnością.
Bliższych szczegółów, warunków i referensów w kraju i za granicą, zasięgnąć można na listowne po polsku zapytania. (1679)
Adresować należy: Messrs. F. Karol & Comp., City, C Martins Lane, Cannon Street, E 32 London.

W drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** już wyszła
Nowa Ustawa Cechowa
z dnia 18 lipca 1881 r.
wraz z należącą do niéj
ustawą o rzemieślniczych czeladnikach, pomocnikach i uczniach z dnia 17 lipca 1878
z wszelkiemi innemi przepisami prawnemi odnoszącemi się do tychże ustaw,
oraz
Uwagi
ze stanowiska prawniczo-administracyjnego, odnoszące się do powyższych ustaw i języka urzędowego cechów.
Cena egzemplarza 50 fen., z franko przesyłką 60 fen.

Już wyszły na r. 1882:
Kalendarz Poznański Nowy
ozdobiony pięknemi drzeworytami i urozmaicony doborowemi artykułami
za 50 fen.
Kalendarzyk kieszonkowy
za 15 fen.
Kalendarz ścienny
naklejony na tekturę **50 fen.**
Kalendarz Poznański
za markę.
Biorący w znaczniejszéj ilości egzemplarzy otrzymują **rabat.**
Zamówienia proszę przesyłać pod adresem:
Jarosław Leitgeber,
Poznań.

Palacze!!

(1838)
Kto dobry a tani tytoń chce palić, ten niechaj kupuje wyroby
Fabryki papierosów
„Réunion" w Dreźnie.
Frou-Frou, Saba, Sobieski, Czartoryjski, Poniatowski, Kraszewski.
Na składzie prawie w wszystkich większych składach W. Ks. Pozn.

Ostatni Tydzień.
Ciągnienie losów Śląskiéj wystawy przemysłowéj
rozpocznie się 16 listopada rb.
Przepyszne wygrane ogólnéj wartości 175,000 m.
Żadna wygrana niżéj 5 marek.
Losy po 1 marce
u panów (2120)
Herz & Ehrlich.

Przeciwko wzdęciom, kwasom żołądkowym,
Hemoroidom,
zatwardzeniu,
cierpieniom wątroby i żółci,
nieczystéj krwi,
biciu krwi
do głowy i piersi.
Sporządzone wedł. specyalnego
przepisu lekarskiego.

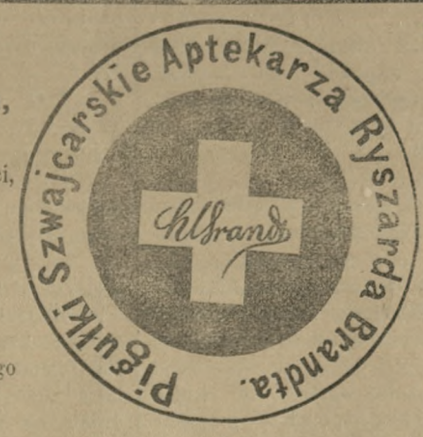

Główne składniki:
ekstrakt z szwajcarskich ziół leczniczych.
Znośniejsze i tańsze
jak wszystkie
wody gorzkie.
Łagodnie oddziałujące.
Cierpiący bez różnicy na wiek mogą pigułek tych użyć.
Absolutnie nieszkodliwe.

Prospektów, zawierających pomiędzy innemi także liczne zdania fachowych powag o skutku i nieszkodliwości tych pigułek, można nabyć w poniżéj wymienionych aptekach. Należy żądać wyraźnie **Pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,** których nabyć można wyłącznie w puszkach blaszanych, zawierających 50 pigułek po 1 m, i w mniejszych puszkach zawierających po 15 pigułek po 35 fen. Każda puszka prawdziwych **pigułek szwajcarskich** musi nosić powyższą etykietę biały, krzyż szwajcarski w czerwonem polu i faksymile aptekarza Brandta. (1599)
Główny skład na Wielkie Księstwo Poznańskie **w Poznaniu:** w **Radlauera czerwonéj aptece, Dr. Wachsmanna**, u aptekarza **Kirschsteina, Stary Rynek 75, w Kościanie. Ostrowie, Odolanowie, Margoninie Sremie, Międzyrzeczu, Rawiczu, Pleszewie, Pile, Sierakowie, Książu i Szubinie.**

Z dniem dzisiejszym otwieramy (2146)
Filią naszéj cukierni
przy Wielkich Garbarach nr. 41
i prosimy o łaskawe względy
I. P. Beely i Sp.

Skład kościelnych materyi
utrzymuje
K. Liszkowski
w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 12
i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych **aksamitów, materyi jedwabnych na chorągwie, baldachimy, firanki etc.**
Materye i lamy
złotem i srebrem przerabiane, również pojedyńcze części do ornatów i kap, jako to: (190-8
Krzyże, słupy, szkaplerze, szczerozłote galony i frendzle
w najnowszym guście
Gotowe ornaty
„ kapy
„ dalmatyki
we wszystkich używanych kolorach,
bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwalnie, birety aksamitne i kaszmirowe, pasy czarne jedwabne,
w ogólności wszelkie przybory kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

RURY
zewnątrz i wewnątrz polewane na mosty i przepusty, jako też (2131)
rurki do drenowania
poleca
A. Krzyżanowski.

Czekoladę
do gotowania, własnéj fabr. w funtowych bochenkach po m. 50 oraz czekoladę z fabr. Starker i Pobuda w róż. cenie poleca cukiernia (21
Ant. Pfitzner
Poznań, Stary Rynek.

Poszukuje się (21
dzierżawy
probostwa lub mniejszego **folwa**
Łaskawe zgłoszenia uprasza się p. syłać pod lit. **A. F. do Ekspedy Kuryera Poznańskiego.**

Egzaminowana
nauczycielka
muzykalna, będąca obecnie w F. cyi, oraz dobrze polecony i w bne zaopaorztny świadectwa' (2
nauczyciel dor
akademik, są do umieszczenia
Agencyą Fontowicz
ul. Wilhelmowska 16.

Pomocnika
cukierniczego i
ucznia
poszukuje [20
S. Sobesk
w Bazarze.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu